

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscach	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Niemojewskiego w Sukienkach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ul. Grodzka, główna trafikar róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 8 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyjątkowo p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Combeval pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppell, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu a. M. G. L. Danbe & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 5 lipca.

Manifesty tego rodzaju jak ten, który został odczytany onegdaj w paryskiej Izbie deputowanych, polegają zazwyczaj na jak najkunsztowniejszym dobieraniu jak najmniej mówiących słów. Są pewne stałe i utarte zwroty, powtarzające się zarówno w republikanckich orędziach, jak i w monarchicznych mowach tronowych, zwroty, których uniknąć niepodobna choćby dlatego, że przyzwyczaj się już do nich lud, że słucha ich z powagą i przejęciem i że brak ich byłby właśnie najsensacyjniejszą stroną tego rodzaju wystąpienia. Zwrotów takich nie brak także i w orędziu Casimir-Periera; pomimo to jednak orędzie to nie jest ani bezbarwne, ani szablonowe. Wystarczy tylko zestawieć je z manifestem, z jakim przed siedmiu laty wystąpił Sadi-Carnot, żeby uderzyła w oczy głęboka i zasadnicza różnica, zachodząca pomiędzy stylem, sposobem ujęcia i treścią nawet obu tych historycznych dokumentów. W orędziu Carnota było znać zmieszanie i zakłopotanie uczuciowego a nie-energicznego człowieka, któremu nagle wtłoczono na barki olśniewające zaszczyty, ciężkie obowiązki i niepospolitą odpowiedzialność. Perier odzywa się jak polityk, który z nadzieją i otuchą przystępuje do trudnego ale wdzięcznego zadania, jako patriota, który jest dumny i szczęśliwy z odznaczenia, jakie go spotkało i jako męża stanu, zajmujący śmiało i pewnie określone i obmyślane stanowisko. Carnot mówił Izbie komplementa i nazywał siebie jednym z najskromniejszych sług Francji. Perier przemawia do deputowanych tonem nieco wyniosłym i powtarza kilkakrotnie, że ujął w swoje ręce ster najwyższej rzeczywistej władzy.

Różnica ta jest naturalną i nie mogło jej nie być, skoro wybór Carnota był „bezmądrym wynikiem znudzenia po bezmyślnej walce stronnictw“, jak to nader trafnie pisało na tem miejscu niespełna siedm lat temu, a wybór Periera jest aktem politycznej rozważa i tryumfem idei umiarkowania. To też, jeżeli z życia Carnota najwybitniejszą dla historii Francji chwilą była tragiczna śmierć jego, inne nadzieje wiąza się z nazwiskiem Periera i z jego programem. Programu tego nie należy upatrywać naturalnie w tych kilku ładnie ułożonych frazesach orędzia o postępie i demokracji; są to republikańskie liczmanie, bez których obejść się nie mogło. Są w tych kilku ustępach rzeczy, stokrój więcej obchodzące Francję i z nią świat polityczny Europy. Jest przewidywaniem silny nacisk na tem, iż konstytucja kładzie w ręce prezydenta nie pozory tylko władzy, ale władzę naprawdę i że to postanowienie konstytucji będzie wprowadzone w życie z siłą i energią. A jeżeli przez poczucie taktu i znaczenia chwili orędzie nie zaznacza tego

wyrażnie, że dla prezydenta niedość jest być prawym obywatelem i czujnym stróżem republikańskich instytucji, oraz że niepodobna dłużej narażać na przedawnienie tych przywilejów, jakie w ręce prezydenta składają ustawy zasadnicze, to łatwo sobie to dopełnić według tego, na co orędzie naciska kładzie. Sadi-Carnot lubił, kiedy go nazywano szefem władzy administracyjnej, Perier ogłasza się jako „naczelną głową ojczyzny“.

I to jest główny znaczący punkt onegdajszego orędzia. Około niego osnuta jest reszta oświadczeń, dostrojonych do tej osi zasadniczej. Deklaracja o stanowczym zamiarze złożenia losów Francji w inne ręce po upływie pierwszych lat siedmiu, była potrzebna dla tego zgromadzenia republikańców, tworzących się chorobliwie przed widmem zamachu stanu. Casimir-Perier nie tai zatem, że nie będzie się oglądał na popularność w Izbie i nie uleknę się nawet jej niełaski, skoro wymagać tego będą wyższe względy dobra Francji i obywatelskie poczucie obowiązku. Nadaje to nowemu prezydentowi stanowisko wyjątkowej swobody działania, odsuwa wszelkie podejrzenia ambitnych zamiarów i musi się podobnie republikańskim sercom. Dzięki temu także, może Perier od razu zwrócić się do parlamentu z upomniennym surowym i gorzkim. Nowy prezydent widzi dobrze, że Izba francuska jest w istocie „zgiełkliwym rynkiem bezpołownych rywalizacji i osobistych ambicji i że ludzi naród, któremu jest coś więcej winna, niż nadzieje;“ widzi i lekarstwo na to, i przyrzeka go stosować. Umysł otwarty i bystry rozumie, że dopiero na podstawie gruntownej reformy obyczajów można odrodzić republikańską demokrację. Czy Casimir-Perier będzie miał dość odwagi i siły, aby te reformy przeprowadzić; czy będzie miał także dość pokory, żeby uznać, iż bez pomocy chrześcijańskiego ducha w szkole i w instytucjach publicznych uczynić tego nie zdoła?

Wierzmy w każdym razie temu, że Perier będzie do tego dążył, aby przywrócić Francji ten zaszczyt, iż była „punktem środkowym swobody i tolerancji.“ Prześladowanie duchowieństwa, prześladowanie, które było prawdziwą hańbą ostatnich lat dziejów francuskich, a któremu miękkość Carnota i uległość jego wobec prądów zaznaczących się w Izbie, mimo jego osobistych religijnych uczuć, zaradzić nie mogła, pozostanie już zapewne tylko smutnem wspomnieniem przeszłości; w takich historycznych chwilach, jak dzisiejsza, kiedy w obronie zagrożonych podstaw społecznych skupić się powinny wszystkie żywioły pokoju, kiedy rozpoczyna się praca nad leczeniem zatrutego ducha narodu, Francja nie może nie uznać, jak skuteczną ku temu dziełu pomocą są słudzy słowa Bożego i nauczyciele moralności. Orędzie nie zastanawia się

nad sprawą walki z rozkładowymi dążnościami: można tłumaczyć to tem, że Casimir-Perier nie chciał anarchizmem czynić tego zaszczytu, żeby zajmować się nimi w waższym i uroczystym akcie narodowym.

Ze względu na stosunki Rzeczypospolitej z zagranicą zwraca na siebie uwagę w orędziu Casimir-Periera okoliczność, że po raz pierwszy od długiego czasu w rządowej francuskiej manifestacji publicznej niema najmniejszej wzmianki o sympatiach i przyjaźni dla Rosji. Zawdzięczać to należy wysokiemu poczuciu dyplomatycznego taktu i szczerze pokojowym intencjom nowego prezydenta. „Carnot pozostawił nam w spuściźnie zjednoczenie państw europejskich“, powiedział miał przed trumną w pałacu Elizejskim pewien młody attaché zagraniczny na widok wspaniałych wieńców monarszych, złożonych na sarkofagu. Jestto naturalnie złudzenie tylko, które jednak przez chwilę wyglądało jak rzeczywistość. I tę chwilę właśnie uszanować umiał Casimir-Perier. Sympatyje rosyjsko-francuskie były zawsze raczej wojenną groźbą, niż pokojowym symptomem; przypomnienie ich zamąciłoby tę międzynarodową harmonię, której znaczenia przeceniać nie można, ale i lekceważyć nie trzeba. Przyczynia się ona w znacznej mierze do tego pomyślnego początku rządów Periera, który powinien wróżyć równie pomyślną przyszłość: trzecia Rzeczpospolita potrzebuje jej tem bardziej, im więcej dotąd można było w nią wątpić.

W świeżo wysłanym zeszycie krakowskiego *Przeglądu Polskiego* znajdujemy w „Przeglądzie politycznym“ następujący godny uwagi ustęp, poświęcony sprawom francuskim:

Nie chodzi nam o to, by się rozwodzić z oburzeniem i zalewać nad zamordowaniem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej; jedno i drugie rozumie się samo przez się, a wyrażało się tak powszechnie i zgodnie, że dodawać nie ma co, powtarzać nie warto. Chcielibyśmy mózdz rozwiązać pytanie, które każdemu nasuwa się pierwsze: jak się to skończy i co wyprowadzi Francję, pośrednio Europę, z tego stanu terroremu, zawieszono niewiedzialnie nad jednostkami, nad społeczeństwami, nad państwami; ale na to odpowiedź równie łatwa, jak niemożliwa. W teorii każde dziecko odpowie i będzie miało rację, że gdzie anarchia doszła do tego stopnia, tam ratunek może przynieść tylko jeden tegi, śmiały człowiek, który opamięta rząd. Ale w praktyce, Napoleona nie znajdujemy na komendę i na poczekaniu. Jeżeli się gdzieś ukrywa w szeregach wojska i objawi, to zadanie będzie rozwiązane; ale między znanymi i wiadomymi nie ma tego, któryby miał dość na takie przedsięwzięcie siły i odwagi, o tem już nie mówię, że ten, któryby miał wolać opamiętać, musiałby przedtem mieć ją — nad wojskiem. Czy zwykłe atrybucje rządzących, zwykłe środki i ludzie choćby niezwykle, ale przecież nie nadzwyczajnie dzielni, zdolają Francję zabezpieczyć od tego podziemnego, niewidzialnego, nieuchwytnego spisku, który grozi jej parlamentom tak samo, jak jej kawiarniom, prezydentom, jak ludziom chodzącym po ulicy. Wybór nowego prezydenta odbył się bez rozruchów (choć nie bez krzyków i pogrożeń w Izbie) — a jego osoba wzbudza i szacunek i zaufanie i życzliwość. Ale co robi,

jak weźmie się on do rzeczy, żeby poskromić i okiełznać tę anarchię? I on, z mocy konstytucji zupełnie bezwładny — i rząd i parlament i naród wreszcie, stoją bezsilni i bezbronni naprzeciw tego nieprzyjaciela. Zbiegowiska można rozpędzać, barykady można walić kartaczami, ale ani baguet, ani kartacz nie poradzi na bombę, niesioną pod płaszczem przez jednego człowieka. Policja, żeby najliczniejsza i najczynniejsza, nie wysłodzi, nie odgadnie, kto w tej właśnie chwili i w jakiej piwnicy lub mansardzie, bombę taką nabija. Prawa wyjątkowe, stan obłączenia mogą powstrzymać od zamachów zbiorowych i widocznych — przeciw zamiarom są bezsilne. A sąd do rąz, ustanowiony na spełnienie zamiaru, nie odstrasza człowieka, który podrzuca bombę, a sam odchodzi i jest już daleko, kiedy ona wybuchła.

Jak Caserio mścił się z rozkazu swojej anarchistycznej partii na prezydencie Carnot za wyrok śmierci, wykonany na Vaillancie, czy Henrym, tak za stracenie Caseria jakiś inny mścił się może na prezydencie Perier... i tak dalej. Nie ma rąk, żeby się to skończyło.

Co się stanie z Francją, z jej siłą i pomyślnością wewnętrzną, z jej powagą na zewnątrz, jeżeli to potwra?

Co się stanie, przewidywać nie umiemy; ale co się we Francji stać i dzieć musiało na to, by ona do tego stanu doszła, to widzi i rozumie każdy, kto patrzeć i myśleć umie. Przed stu laty rewolucja pod nazwą Republiki wzięła głowę króla — bez prawa i powodu; prawne formy, któremi to bezprawie zakrywała, proces i sąd (odbyty przez ludzi, którzy z góry wiedzieli, że na śmierć skazani), nie mogły nadać straceniu Ludwika XVI istoty czynu prawnego (tem mniej czynu słusznego). Ale Republika, w obronie swojej zasady i swego interesu, potrzebowała głowy „tyrana;“ a to interes Republiki (wcielony w interes ludzi — jak zawsze), był najwyższym prawem, więc Republika miała prawo ścigać Ludwika XVI. Po stu latach przychodzi druga Republika, lepsza, i powiada, że ta istniejąca, to jakaś samowładza i fałszywa, a prawdziwą i upoważnioną jest ta, która jeszcze nie rządzi. Nie Carnot, czy Dupuy, czy choćby Clémenceau, ale Ravachol, Vaillant, Henry, Caserio, to prawdziwa wola i pomyślność ludu, to jego reprezentanci, to prawdziwa Republika i prawdziwa wa Francja. Oni mają prawo rządzić; dlaczego nie oni? I ta ich Republika ma także prawo sprzątać i ścinać każdego, kto im zawadza, bo i ona ma swoją zasadę, swój interes i swój cel. Jeżeli można było stracić króla, to czemu nie prezydenta? jeżeli można było burtem wysłać ludzi pod noż lub topić ich w rzecze, to dlaczego nie można zabijać ich burtem bombą w ciele prawodawczym lub w kawiarni? To się robi dla zasady, dla idei, dla Republiki, jak oni ją pojmują, dla ludu w nich wcielonego; coż za różnica między jednymi a drugimi, i kto dowiedzie, że jedna zasada, jedna idea, jedna Republika, ma więcej w sobie prawdy, a za sobą prawa, jak druga? Dla nich prawdę i prawo ma ta, którą oni pojmują, której chcą, która w ich mniemaniu uszczęśliwi Francję i ludzkość. Jeżeli więc tamta mogła dochodzić do swego celu gilotyna, to ta może do swego dochodzić bombami; różnica jest tylko w narzędziu.

Czy tak rozumuje Vaillant i Caserio? Zapewne nie zna na to dość historii, a może nie jest zdolny łączyć skutków z przyczynami, i siebie tym argumentem bronić. Niemniej jest pewnem, że ta Republika anarchistów, która dziś rzuca bomby i morduje prezydentów, jest skutkiem i produktem tej, która przed stu laty ścigała króla, tej dzisiejszej i rządzącej. Czy dlatego, że ona jest Republika, a nie monarchia? czy republikańska forma rządu musi koniecznie prowadzić do anarchii? Nie! ona do niej zwykle prowadzi nieszcze-

ściem, ale koniecznością to nie jest. Sprowadziła ją sobie dzisiejsza Republika francuska, bo nie miała nigdy dość poznania, czy odwagi, by swemu narodowi otwarcie powiedzieć i dowieść mu, że anarchia nie jest wolnością, ani Republika. Ona tego zrozumieć nie chciała, że anarchia sumień i umysłów musi sprowadzić anarchię zamachów i morderstw, i tamtę (w umysłach i sumieniach) tolerowała, znosiła, protegowała, pozwalała jej na wszystko.

Napoleon swoim geniuszem umiał od razu dostrzedz i wybrać, co z Rewolucji, jak z dawnego porządku, należy odrzucić, jako fałszywe, a co zachować jako temu wiekowi (lub każdemu społeczeństwu zawsze) potrzebne. Następujące po nim rządy królewskie miały to zrozumienie (mniej lub więcej), ale nie miały możności i mocy, bo były królewskie i Burbońskie, zatem podejrzane. Trzecia Republika, kiedy przyszła, i chciała być przyszłością Francji, jej stanowiącą formą rządu, powinna była (i mogła była, właśnie dlatego, że republika), zrobić to, co w swoim czasie Napoleon: wziąć na przetak „nieśmiertelne zasady roku 1789“ i pokazać Francji, co w nich jest ziarnem, a co plewą — wyrzucić plewy, a ziarno siać, żeby rodziło. Tę Republika nie zrobiła, bo się bała, żeby jej nie posądzono o brak liberalizmu, o republikański fałsz, o reakcję, o klerikalizm! Nie starała się usunąć żadnego z przesądów, tumaniących umysły i sumienia, owszem, schlebiała wszystkim — bo każdy rząd, każdy gabinet, każdy deputowany miał w tem swoje widoki chwilowego powodzenia, a żaden nie patrzył na te widoki przyszłości, jakie się otwierały przed Francją. Wszystko było dobre, co Republika uchwaliała lub robiła, wszystko było wyłomowane, co się jej pozorem okrywało, wszystko było prawdziwe i słusne, co wywieszało na sobie godło wolności, równości, demokracji i rzeczypospolitej. Jakże ona może się dziwić temu, co się dzieje, i komu, jeżeli nie sobie, ma to przypisywać? Czy powiedziała kiedy, że wolność nie daje nikomu prawa do bezkarnego szturmowania, oskarżania, szkalowania wszystkiego i wszystkich? Nie; ona wolność myśli i prasy tak pojmowała i praktykowała, że pozwalała na wszystko, aż umysły cienne, cienne a namiętne nauczyły się nie szanować nic. Czy przypominała Francuzom, że są prawa, które człowieka wiążą w jego sumieniu, i że głupstwo jest Boga ignorować, a grzech, wyrzekać Go z duszy i życia? Nie; powtarzała sama i pozwalała na to puszczać sumień, bo się bała być posądzoną o klerikalizm! Czy przypominała miłość ojczyzny i jej część umiała utrzymać, jako narodowe przykazanie? Nie; pokapiła się ulaskawie i przyjął z otwartymi rękami tych nieprzyjaciół ojczyzny, co podnieśli wojnę domową nazajutrz po pogromie, bo się republikańcami nazywali! Nie zrobiła nic, żeby powstrzymać demoralizację — niema prawa dziwić się dezorganizacji. Bała się poskramiać anarchię w umysłach i sumieniach, w zgromadzeniach, w mowach, w piśmie; niema prawa się dziwić, że ją ma w uczynku. Czy Caserio ma dość rozumu i sądu na to, by wiedział, że nie jest prawdą to, co czyta w swoich dziennikach i romansach? Czy Caserio może nie wierzyć, że wszystko, co jest, jest krzywdą ludu, a więc i jego, bo on ze swymi przyjaciółmi, to lud? Czy Caserio może myśleć inaczej, jak, że nieprawdą jest i wolność, i równość, i demokracja, i wszystko? Coż to za demokracja, gdzie jakichś kilku rządzi; co za wolność, gdzie tych kilku drudzy muszą słuchać! Co za równość zwłaszcza! Kiedy mówią o równości, to on naturalnie rozumie przez to równość używania i wygody; ta równość, która inżyniera wynosi na prezydenta, a nauczyciela na ministra, nie rozczula go wcale, a kiedy mu tamtej nie dają, myśli, że go oszukują i krzywdzą — i mści się! A w swoje

Trzy przeznaczenia w życiu i poezji.

Napisał *Emer.*

(Z konkursu literackiego Czasu).

Przerzucając najświetniejsze wydawnictwa francuskie, byłbym zdumiony spostrzeżeniem, jak moc w tej liczbie zacierano papieru na cześć Rasy, Montaigne'a, Wiktora Hugo, Musseta, oprócz naturalnie studiów nad współczesnymi autorami. Mi-mowoli przypomniałem sobie słyszany kiedyś monolog starszego Coquelina:

C'est beau, je n'en disconviens pas,
Mais voilà longtemps que cela dure!

Że jednak lubię zdawać sobie sprawę z swych wrażeń, więc starałem się odgadnąć, dlaczego Francja prężyła równo uwielbia prawdziwe swoje sławy i z drugiej strony apoteozuje swe niedo-zroczności.

Poeeci, prozacyści obiegają kraj z szybkością, na jaką tylko zdobyć się może pociąg towarowy z na-ladowanymi pakami księgarzy. Czerdziestomilionowy tłum czyta, uczy się na pamięć, porówny-wa, rezonuje i na swój sposób tłómaczy każdy wiersz, jak biblię Kalwina. Zład mnóstwo trak-tatów, broszurek, pojedynczych artykułów, przewra-cających w grobie autorów wszystkich wieków. Ci, co znają z literatury obcej trochę Goethego, Byrona, Alfieriego, staczają formalne walki o pierw-szeństwo swoich szampionów.

Inna jest rzecz, czy ta literacka pisomania wiele warta, czy nie; faktem jest, że bardzo wiele przy-czynia się do rozszerzenia wiadomości literackich, że budzi ruch umysłowy, elektryzuje młodzież i niejednemu kładzie pióro do ręki, zamiast kamienia lub bomby wybuchowej. Bo jakkolwiek bądź, wśród powszechnego fermentu jest wielka liczba pracowników szczerych, którzy dowiedliby inaczej żywotność narodu jak Vaillant i inni „dzielnii“ jego

towarzysze, gdyby tylko prawdziwa zasługa umiała głośno krzyżeć.

Rzucając tę myśl, nie idzie zatem, abym po-woływał niekompetentnych do rozprawiania o li-teraturze.

„Szewce, nie wyżej ponad but“ — mówił Apel-les o jakiegoś Greka, który skrytykowałwszy trzewik, chciał cały obraz sądzić. Zresztą i be-ziemnie każdy to wie, że nikt tak o Krasńskim jak Tarnowski, a o Mickiewiczu jak Treliak pisać nie będzie.

Alie niechże słucha słuchaciami pozostaną, a ich prosiemnie niechaj rodzą skromne konwale w na-szych lasach. Łaski dla mego porównania i kon-walii: wiosna zanadto rozmarza nawet tam, gdzie ją sprzedają po ogrodach i parkach za biletami. Znakomite dzieła, nasze i obce, leżą przypro-szone grubą warstwą pyłu. Młodzież nasza mało czyta, mało się kształci i tysiące rzeczy, które zajmują świat, są dla niej martwą literą. W to-warzystwie albo trzech zliczyć nie umie, albo mó-wi byle co; najlepsza cząstka, aby się nie kom-promitować, nie wychodzi za granice komunalów świeżo granej sztuki, kilku nowych obrazów; cza-sem ślub, pożar dostarczą tematu do rozmowy i na tem koniec. Niechaj szkolna młodzież nasza oprócz nauki, objętych planami, nabywa jak naj-więcej wiadomości zajmujących szeroki i wielki świat, niechaj uczy się, że „ziemia jak wielkie pole na igrzyska, tysiącem śladów i dróg wy-deptana.“ Niech po za tem gimnastykuje się, pły-wa, wiosłuje, urządza karpacie i alpejskie kul-uby, a nie będziecie się skarżyć z dowodami sta-tystycznymi w rękę, że poziom moralny się obni-ża, że niesforne dzieciaki występują na młodzie-ż, nie mającą ładu ani składu, ani w sercu, ani w głowie, ani w kieszeni.

A teraz, skoro wypowiedziałem, co mi dawno leżało na sercu, podzielę się z czytelnikami kilku chwilami, które właśnie spędziłem w towarzystwie znanem i wam zapewne miłym.

Mickiewicz, Shakespeare, to jeden płomień świa-ła nad głębią ludzkich przeznaczeń, to jedna ro-

dźina geniuszów, która potężnem: stań się! po-wołuje do wiecznego życia Wallenrodów i Ofelie. „Kobioto, puchu marny“, „Słabości, imię twe kobioto.“ Dziesiąty człowiek na świecie ten fra-zes pomyśli, ale wypowie to zaledwie kilku na całą ludzkość i wrzeźbi w słowo swoje taką jed-ność posagową, że podziwiać ją będą wszyscy jako najnowszy wynalazek. Któż to wie, czem są dramata szekspirowskie z całym chaosem studyów nad filozofią, kranioskopią, psychologią! Marlbo-rough mawiał, że historyi Anglii nie uczył się inaczej jak w Shakespeare, a Schlegel nazywa je narodową epopeją.

Cóż latwiejszego dla geniuszów tej miary, co Mickiewicz i Shakespeare, zejść z ogólnoludzkich widnokęgów do pojedynczego osobnika i schwy-tać drgnienia jego serca na gorącym uczynku, często zakwestyonować jego wyznane wiary w rzeczach dotąd zwątpieniem nie objętych, albo zapa-lić go do idei dotąd zupełnie obojętnej.

Ciekawem byłoby zestawieć, w jaki sposób te same uczucia bywają malowane przez poetów, któ-rych, prócz wspólnego geniuszu, oddzielają wszystkie warunki życia i tworenia. Inaczej ko-ba, mści się, nienawidzi Ossyan, Goethe, bard galeiki lub lirnik z Ukrainy, albo z nad Niemna.

Nie idźmy dalej. Pieśni i opowiadania waje-dłoty wychowały chłopię na bohatera, który we-szenie, czy później zmiążdży stugłową poczwę, w imię spalonych siół i plowej diatwy, prowa-dzonej na rzeź lub służalstwo krzyżackie. Szczę-ście rodzinne, sto innych więzów miękkiego, wy-godnego życia, nie wytrąci z rąk Konrada mie-czą, zaprawionego trucizną zdrad wszelkich, aż cel otrzymamy, dusza przeżarta smutnym nałogiem i hańbą dwulicowego postępowania, skłania się napowrót ku pierwszej miłości, usypia i odurza jej młodzieńczym urokiem i ginie dobrowolnie, ubiegając sprawiedliwość świętej Vehmry.

Hamlet jest również mścicielem, ale działanie jego obraca się w ciśniejszym zakresie. Duch ojca, być może wytwór jego nerwów lub choro-bliwej wyobraźni, pokusa piekielna, jak sam przy-

puszcza, wyjawia mu zbrodnię, którą jako syn, wierny pamięci zmarłego króla, wykonać ma na własnej matce i stryju swoim. *That is the question.* Ławiej się walczyć z tysiącami wrogiego żywiołu, niż chociażby w słowie stykietować najbliższych. A tak jest głęboka i zawzięta ta nienawiść, że gwałci największe uczucia z wyuzdanym cyniz-mem. Zwłoki i wahanie Hamleta, to tylko na-turalny wstręt przed czynem, bądź co bądź sprze-czonym z naturą ludzką; to zwykły wynik, gdy do gorączkowego działania miesza się rozmyśl i refleksja „o wybladłym obliczu“, która krzyżuje najważniejsze przedsięwzięcia i wymazuje z nich aż do nazwiska czynu.

Nie możemy sobie wyobrazić, czem byłby Hamlet z planami i postannictwem Konrada. Puchowy ol-brzym, siłacz, dyszący zniszczeniem, któryby umiał opłatać swe zamysły gmatwaną tajemnicę, wśród jasnych dążeń i śmiało ukartowanych planów. Zło-żywszy pokorną ezolobitość Shakespeareowi, sądzę, że Hamlet nie stałby na wysokości Wallenroda, oczywiście ze względu na rolę mściciela ludu całego.

Aby stać się męczennikiem idei, trzeba ją na-dewszystko ukochać, czy ona jest idea miłości, piękna, choćby zniszczenia. Gdzież to znajdziemy w filozofie Hamletcie z wiecznem na ustach: *que sais-je*, który jako ojciec duchowny bajrońskich bohaterów, nienawidzi jednostki, ma jednego przy-jaciela wprawdzie, ale rodzaj ludzki obrzuca uśmie-chem pogardy.

Gdy Hamlet kruszy w proch serce matki i karci ją z gwałtownością wielkich inkwizytorów, gdy czystą Ofelię odsła do klasztoru, aby nie przy-czyniła się do mnożenia potworów ludzkich i kla-dzie na jej dziewczęce ramiona całe góry przewro-tności kobiecej, prawie że się przebacza wielkie-mu Mistrzowi Krzyżaków jego młodzieńcze grucha-nia z pustelnicą i skromną prośbą o listek, nitkę z odzieży

lub jaki dar świeży,
Który dziś jeszcze był na twoim tonie!

Który z tych dwu kochanków prawdziwszy? Młodości jakżeż wielkie two ofiary — woła Konrad, nie mogąc siwej głowy od ścian wieży oderwać. Dawniej piękna Litwinke, Wilię, Niem-ni i niebo dla narodu poświęcił i wspaniałym i barwnym pędem kreślił ukochane krajobrazy w kowieńskiej dolinie

gdzie młodych kwiatów unoszą się puchy.

Shakespeare, jak tego zresztą wymaga poezja dramatyczna, rzadko zwraca się z uwielbieniem do natury, chociaż mu nie brak wyrażań dziwnie malowniczych i plastycznych zarzarem.

Naprzekąd, gdy Hamlet nie chce zabić króla, żałując go swych grzechów, aby go do nieba nie wyprowadzić, ale raczej, aby zginął jak ojciec jego „w chwili, gdy grzechy jego będą w rozkwicie, jak zieleni majowa.“ (Akt III, scena III).

Albo Laertes: O różo wiosenna, ukochane serdeczne dziewczę, moja siostra Ofelio! Nieba! możesz-li to być, aby umysł dziewczęcy tak był kruchy, jak życie starca?

Przyroda ma w swem miłosnem objęciu jakąś woń rzadką i niechwytną, której oddechem pieści wybranych. (Akt IV, scena V).

Pomimo całej burzy życia, która przesłała nad skołataną duszą Konrada, ma on jednak prze-czuć szczęścia odżyć w stronach ojczyźnych, gdzie jego dół znowu nadziei listek zazieleni.

Hamlet nie oblicza, coraz przykrejsze proble-maty nurtują w jego ponurym umyśle. Nie spo-dziwa się szczęścia, bo nie ma wiary w ludzi, a gdy Rosenkranz powiada mu, że świat staje się cnotliwszym, wzięłyby tę nowinę jako zwiasstunkę końca świata, ale uważa ją za fałszywą. Lud bo-wiem, to głupi, nieokrzesany tłum, dla którego dobry smak prostota, prawdziwa wyższość jest kawiorem, na którym się nie zna, zadowolniając się sprośnemi farsami, o korzennej przyprawie. Większość uważa za cielętą, jastrzębicę, a cały dwór za stek błota, gdzie ta cała menażeria wy-grzewa się w niezdrowym cieple łask i faworów królewskich.

prawo do zemsty wierzy naszczercze, bo on to przecie robi dla idei, dla zasady, dla ludu, dla demokracji...

Trzecia Republika nie zrobiła nic, żeby ten postęp anarchii w umysłach powstrzymać, a dzisiaj z przerwaniem zbiera owoce tej neutralności, tej lekkości, tego zaniedbania obowiązku względem narodu, względem przyszłości ojczyzny, względem swojej własnej siły, trwałości i powagi.

Tensam Carnot — niech mu Bóg da wieczny odpoczynek! — zaniedbał wiele i opuścił wyborną sposobność utrwalenia Republiki, a otrzeźwienia Francji. Kiedy przed rokiem stułetni jubileusz zbrodni Terroru obchodził się wstędem Panamskich brudów, wtedy była chwila, wtedy naczelnik narodu powinien był odebrać się do niego i wezwać, żeby się z brudów czyścił, a z upadku dźwigał. Kto pod ówczesnym wrażliwym byłby przemógł żywo do honoru Francji i do jej patriotyzmu, byłby i Francją rządził i Republicę zapewnił zasługę taką, że na długo utrzymałby jej powagę i urok. Ale nieszczyśliwy Carnot rozmyślał, że honor Republiki nakazuje zająć sprawę, patrzeć przez szpary, dochodzić miękko, dla formy skazać najmniej winnych zaiste (Lessepsów), srożyć się na Herza, bezpiecznego za morzem, a udać niewinność przekupujących i przekupionych! Dla uzdrowienia Francji nie zrobił nic; historyczka, oddawna nauczona nie wiedzieć, co i dlaczego robi, w przystępie histeryi rzuciła się na niego — i zabiła.

Przed stu laty Rewolucja zamordowała króla, po stu latach druga morduje prezydenta Rzeczypospolitej. Bardzo to smutne, ale naturalne i logiczne. Nie badając zaś sądów Boskich i zamiarów nie znając, trudno przecieć nie zwrócić uwagi na to, że ofiarą tej źle pojętej wolności i równości padł wnuk tego, który na tej fałszywej podstawie ówczesną Republikę zakładał; że dzisiejsza podziemna rewolucja zażądała głowy wnuka, tak, jak działo w ówczesnej nawiązał na głowę Lu dwika XVI. Zdarza się nieraz, że niewinni placą za winnych; biedny Ludwik XVI za XIV i XV, biedny niewinni Carnot za tych, co w imię wolności i równości przelewali krew, a w których pierwszymi rzedzie był jego dziadek.

Ala co za przykład! Węć może się krzywienie, psucie sumień w narodzie? Węć kto to robi, lub na to pozwala, ten swemu państwu gotuje anarchię, słabość, wstyd, upadek? Węć nie przekracza się bezkarnie praw Boskich, i zbiera się — choć późno — gorzkie owoce występku? Kiedy takie prawo jest, to nie dla Francji jednej zapewne, ona nie jest wyjątkiem; innymi sposobami i w innych kształtach pokaza się kiedyś podobne skutki, podobne upadki i na innych: w przykładzie jest i otucha.

Ala co teraz robi społeczeństwo francuskie (nie rząd — społeczeństwo), żeby anarchię u siebie i w sobie poskromić? Co zrobią inne społeczeństwa, żeby jej nie dać się rozwinąć? Czasby już o tem pomyśleć; a do ciał prawodawczych i do prasy należy inicjatywa w otrzeźwieniu i uzdrowieniu.

Przegląd polityczny.

Zwołanie delegacji na dzień 14 września zostało już oficjalnie ogłoszone. Dnia 16 września odbędzie się przyjęcie obu delegacji przez Cesarza wraz z przemówieniami obu prezydentów i mową tronową. Wspólny budżet na rok 1895 według doniesienia *Prager Abendblatt* wykazuje nieznaczne podwyższenie w porównaniu z tegorocznym preliminarzem. Z Pragi równocześnie donoszą, że jesienna sesja parlamentu wiedeńskiego zostanie już dokonany rozłam w łonie stronnictwa młodocześnie: w miejsce dotychczasowego jednolitego stronnictwa wystąpią dwa odrębne kluby. Według tej wersji, jeden z tych klubów miałby barwę umiarkowaną i grupowałby się około realistów dzisiejszych; drugi byłby wybitnie omladnizacyjno-socjalistyczny. Wiadomość ta atoli wymaga jeszcze potwierdzenia.

Gładsone złożył mandat poselski, który dzielił przez lat przeszło sześćdziesiąt z okręgu wyborczego Midlothian i usunął się do życia prywatnego. Od czasu, jak wielki mąż stanu oddał ster rządów w młodsze ręce lorda Roseberga, wiadomość już było, że księga politycznego życia Gladstone'a już się zamknie ostatecznie. Dopóki jednak nazwisko jego figurowało na liście członków Izby gmin, dopóty trudno było pogodzić się z myślą, że bieg wypadków w Anglii obejdzie się bez

Fortynbrans w ostatniej scenie mówi nad trupem Hamleta, iż zmierzy książkę byłby wielkim królem; tak, ale musiałby przedtem naprawić Duńczyków, albo im wybaczyć wady, które dozwala mu smagać jego udane zaleństwo. „Niech byłby innym bydlętem przewodzi, a pewnie złób mu postawią przy stole królewskim.“ Zachodzi pytanie, jak Hamlet przewodziłby kiedyś jako król tym ludziom, których jeden w drugiego traktuje jak pajaców i linoskoczów.

Idea Konrada polega wprawdzie na zniszczeniu, ale o ile ono pomaga do ochrony innego pierwiastka, gdy ten raz jest zabezpieczony od wrogości żywiołu: miasta krzyżackie w gruzach, zakon już tylko z niedobitków złożony, zniszczenie dalsze nie ma racji bytu: „I Niemcy są ludźmi.“

Hamlet nie ma wielkich ambicji. Danię uważa za więzienie, nie dlatego, aby mu ciasno w nim było (zmieściłby się w łupinie orzecha), ale że źle się dzieje w Elzjnorze.

Niejaką sprzecznością z wyznaniem wiary Hamleta i z tą pogardą wszystkiego i wszystkich jest jego troska, aby zostawić po sobie dobrą sławę. Nie dozwala razem umrzeć przyjacielowi swemu, bo ktoś odkryłby prawdę potomości i ktoś zdążyłby hańbę z jego imienia, hańbę, która stanie się sprawiedliwością dziejową, gdy ludzkość odkryje istotne pobudki działania.

Żupełnie inaczej od naszych umiarkowanych szekspiroscych bohaterów. Jak greckim bohaterem, trudno Wallenrodowi pożegnać się ze słońcem. Chciałby na wieczność całą wyrwać w swej duszy „mle widoki, które wnet postrada.“ Podaje wprawdzie truciznę Halbanowa, ale bard stary nie spieczy z przeciżciem swego życia; znajduje dobro wolnie i sam przez się posłannictwo rozgłoszenia czynów Konrada.

Hamlet zaklinać msi Horacya, aby żył jeszcze. — Odmów sobie — mówi do niego — na czas jakiś szczęścia, jakie śmierć daje, zgódź się wleć z trudem w tym ohydym świecie życie ciężkie i męczące, aby opowiedzieć moją historię.

wplywu największej postaci współczesnych dziejów, uważano powszechnie nazwisko Gladstone'a za moralną podporę rządów Rosebery'ego i za jeden z jego najgłośniejszych blasków. Obecny gabinet liberalny znajduje się w położeniu dość trudnym i musi lawirować z prawdziwą sztuką, aby nie spotkać się z naprawdę już tym razem groźnym przesileniem dla obozu liberalnego. Lord Rosebery poczynił mnóstwo zobowiązań, z których wynikać nie będzie tak łatwo: reforma wyborcza, home-rule irlandzki, reforma municypalna, bil fabryczny wreszcie, wszystko to są skały pod wodne, o które statek liberalnego rządu może się lada chwila rozbić. Ubytek Gladstone'a odejmuje dużo uroku całemu stronnictwu, do którego słachetny ten starzec wprowadzał czynniki idealne i któremu jeden sympatyjny całego cywilizowanego świata. Sam jeden człowiek tej miary, co Gladstone, wystarczyć mógł za całe stronnictwo.

Od czasu ustąpienia Stambulowa stosunki wewnętrzne w Bułgarii przedstawiają niemałą zagadkę dla europejskiego świata politycznego. — List ogłoszony w *Köln. Ztg.*, a kreślący obraz stronnictw, odgrywających teraz rolę w życiu publicznym Bułgarii, zawiera niewątpliwie kilka interesujących szczegółów, ale nie rzuca jeszcze pełnego światła na nowy stan rzeczy. — Według listu tego partya Stambulowa jest obecnie rzeczywście bardzo nieznaczna, ponieważ bardzo wielu dawnych przyjaciół ministra odstąpiło od niego i zraziło się ze szcżętem. Stambulow w opozycji spotka się zapewne z radykalną partją Karawelowa: sam Karawelow znajduje się jeszcze w więzieniu, ale kara jego niebawem się kończy. Pomiedzy zwolennikami Karawelowa dość żywy oddźwięk znajdują hasła socjalistyczne, zresztą jednak jasno określonych celów niema w stronnictwie, znaczącem głównie wskutek okazałej liczby członków. Najwybitniejsza obecnie jest partya ludowa: jest to świeżo powstałe zjednoczenie nieprzysiężonych dotychczasowego systemu. Sa pomiedzy nimi konserwatywni zwolennicy Stoilowa i Naczowicza, jest grupa Radosławowa, obstarająca przy zasadzie: „Bułgaria dla Bułgarów“, jest nawet frakcja Cankowa, popierająca przymierze z Rosją, jest wreszcie partya Rumelickich, zajmujących pośrednie stanowisko pomiedzy Radosławowistami a Cankowistami.

Więcej ogólniejszych wyjaśnień daje korespondencyja *Timesa*. Według niej nieprawdą jest, jakoby upadek Stambulowa wywołał miał być intrygami domu koburskiego, który po za plecami pierwszego ministra dążył rzekomo do pojednania z Rosją. Jedynym powodem przesilenia była oryginalna metoda rządów Stambulowa. Korespondent *Timesa* opowiada przytem anegdotę o bezpośredniej przyczynie katastrofy. Pomiedzy Stambulowem a byłym ministrem wojny Sawowem było nieporozumienie czysto osobistej natury: Sawow przysłał Stambulowowi sekundantów, Stambulow zaś odpowiedział, że mu przyszłe lekarzy, aby zbadali jego poczytalność. Sawow podał się wtedy do dymisy, a Stambulow, który w zastępstwie księcia rządy sprawował, nie tylko ją przyjął, lecz nawet Sawowa przeniósł odrazu do rezerwy. Po powrocie księcia zganili postępowanie Stambulowa, ale szanując jego powagę, rozporządzenia jego zatwierdzili. Ministrem wojny zaimanował jednak Pietrowa, wobec którego Stambulow zajmował stanowisko niezbyt silne. Kiedy książę wyjechał po raz drugi, zastrzegł się formalnie, aby Stambulow bez jego zezwolenia żadnych rozkazów odnoszących się do armii nie wydawał. W dwa dni po wyjeździe księcia, *Swoboda* wydrukowała tekst listów prywatnych, jakie Sawow pisał do księcia. Ta nieprzychylna niedyskretna obraźliwa księcia do żywego, tak iż dał to listownie uczuć prezydentowi ministrów. Konsekwencją tych wypadków była dymisyja Stambulowa i cały przewrót wewnętrzny, jaki potem nastąpił.

Zatarg o Koreę.

Azja ma podobnie jak Europa swoje między narodowe sprawy, które wszystkie dotyczą bliżej lub dalej „państwa środką“, będącego nie tylko pod względem geograficznym centrum azjatyckie go lądu. W sprawie Pamiru i Kuldy spotykają się interesa Chin i Rosyi, kwestya birmańska jest sporną pomiedzy Chinami a Anglią, Tonkin stanowi przedmiot ciągłych dyplomatycznych rozpraw pomiedzy Francją a Chinami, wreszcie w Korei walczą Chiny o pierwszeństwo z Japonią, Rosją, Anglią, a nawet Ameryką. Ta ostatnia kwestya

Oczywiście Shakespeare nie jest Duńczykiem, inaczej nie kładłby w usta Horacya tej odpowiedzi: — Więcej jest we mnie krwi starożytnego Rzymianina, niż Duńczyka.

Wszakże znaną jest pogarda śmierci północnych ludów, które Rzymowi w niczem nie ustępowały. Konrad uosabia ideę narodową; cała zresztą poezya polska była ustawicznie przekształcaniem się dążeń patryotycznych, i to jest jej cecha, prawie wyłączną.

Narody, które miały przeszłość względnie spokojną, mogą wcielać w swoje kreacje różne tezy i dążenia, ale naród, który czeka spełnienia elementarnych zagadnień swego życiowego katechizmu, musi nadawać swym pieśniom kształt alegoryj, przystosować mniej lub więcej znacznie uhyłających zasłoneg przed istotnym obrazem nadziei i pragnień swoich. Ztąd postaci naszej literatury z małą odmianną kreślone są na obraz i podobieństwo Konrada, Irydyna, Jacka Soplicy.

Jak Polskę po mogiłach i krzyżach, tak postaci owe poznawać należy po stygmatkach bezbrzeżnego cierpienia.

Konradowi życie wszystko wydarmo, nie w zamian nie dając; jest to trudna chwila w życiu człowieka. Ktożby z nas może wiedzieć, jak nisko upadnie, jeżeli młodość złamana upomni się o swe prawa, wtenczas nawet, gdy włos siwizną przypusznony ostrzeża, że krew ścina się w żyłach.

Wśród tak wyjątkowych okoliczności struna uczucia być może jest przeciążoną. Wówczas iza dawnej kochanki może wydawać się straszna, może palić czoło nadem takich ludzi czynu, jak Konrad i dawać im przedsmak piekła. „Ludzi czynu,“ wyrażenie może niezbyt dokładnie oddaje charakter jego. Prawdziwa energia wyklucza zwłoki i sztuczne podniety działania. Bez wątpienia inaczej działał Konrad, a inaczej aktorowie wielkiej rewolucyi.

(Dokończenie nastąpi).

tak się zajątrzyła od niedawna, że może łatwo doprowadzić do poważnego konfliktu.

Korea jest od wielu lat jabłkiem niezgody pomiedzy Chinami, Japonią a Rosją; kraj ten, który swą geograficzną konfiguracją okoliczek Włochy przypomina, a politycznie odgrywa rolę podobną do Egiptu, stanowi etnograficznie i cywilizacyjnie przejście z archipelagu japońskiego do Chin. Właściwie pod względem cywilizacyjnym został nawet daleko w tyle nie tylko po za Japonią, ale nawet po za Chinami. Żadne „niebezpieczne“ europejskie nowości nie mają tam wstępu, a nawet reformy, przyjęte i zastosowane przez ultrakonserwatywne Chiny, zastają tylko do granic Korei. Prócz tego kraj ten jest zdezorganizowany wskutek słabych rządów obecnie panującego króla Libu i długoletnich nadżętych mandarynów. Ludność, przegrębiona niewolą i podatkami, odznacza się przedewszystkiem pogańskim fanatyzmem, a nie jednem chrześcijańskim Misyjonarz znalazł męczeńską śmierć, gdy chciał Koreańczykom opowiadać nieśmiertelne prawdy Chrystusowej nanki. Korea nie posiada ani wojska po europejsku uzbrojonego, ani floty wojennej, ani obwarowań lądowych, lub nadbrzeżnych; jest więc otwarta ze wszystkich stron dla najazdów swoich potężnych sąsiadów, a względna niezależność zawdzięcza jedynie tej okoliczności, iż Chiny, Japonia i Rosya przeszkadzają sobie wzajemnie i usiłują utrzymać równowagę swoich wpływów.

A przecież Korea, wskutek swego geograficznego położenia, ma ogromne znaczenie dla wszystkich sąsiednich mocarstw. Długi ten półwysp zamyka niejako morze Żółte, a zatem i zatokę Cziłi, która ma dla północnych Chin takie samo znaczenie, co zatoka Lugduńska dla Francji. Brzegi Korei sięgają tak daleko na północ, że morze oblewające je nigdy nie zamarza, a dostęp do portów koreańskich jest otwarty w każdej porze roku. Z tego właśnie powodu Rosya oddawna pragnie nabyć na własność jakiś punkt koreańskich brzegów, np. port Łazarewa, lub Wen San, miejscowości nadbrzeżne, położone w niewielkiej odległości od Władywostoku. Władywostok bowiem, jakkolwiek ma port obszerny i wygodny, jest w zimie zamknięty lodami, podczas gdy po ukończeniu kolei syberyjskiej, ruch handlowy azjatyckich brzegów Oceanu Spokojnego niezmiernie się powiększy. Ale pretensye rosyjskie nie mają żadnych historycznych ani prawnych podstaw, natomiast od niepamiętnych czasów Korea uznawała zwierzchnictwo Chin, a król koreański jeszcze dziś posyła corocznie do Pekinu danią na znak swej zależności. Po za tą danią żaden inny stosunek polityczny nie łączy Korei z Chinami; także Japonia, która przyswoiła sobie różne polityczne europejskie doktryny, i obawia się zbyt bliskiego sąsiedztwa Chin, ogłosiła zasadę niezależności Korei pod wspólną opieką obu jej sąsiadów. Rzeczywiście w roku 1884 podpisany został przez pełnomocnika Chin wieckröla Li-Hung-Czang a japońskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ito traktat, mocą którego oba państwa zobowiązały się nie wysyłać do Korei wojsk bez wzajemnego porozumienia się. Chiny uczyniły wówczas pozorne ustępstwo, do którego zresztą były zmuszone, gdyż ani ich armia, ani flota nie mogła wówczas wytrzymać starcia z Japonią.

Przyczyny obecnego konfliktu sięgają jeszcze 1889 r. Wówczas król koreański ogłosił zakaz wywozu roślin strączkowych do Japonii i naraził przez to kupców japońskich na ogromne straty. Gabinet japoński zażądał odszkodowania, ale mandaryni koreańscy tak zresztą umieli przewlekać układy, że kwestya ta dotychczas nie była załatwiona. Do tego przyczyniła się sprawa Kim-okima, byłego ministra koreańskiego, który, podejrzany o spisek i skazany na śmierć, schronił się do Tokio i został tam zamordowany przez emisariuszów koreańskich. W końcu, już w tym roku w jednej z prowincji Korei wybuchło powstanie ludowe przeciwko królowi i mandarynom. Poselstwo koreańskie w Waszyngtonie, jedyne, które Korea utrzymuje po za granicami Azji, ogłosiło wprawdzie, że bunt został stłumiony, dzięki interwencji amerykańskiego statku wojennego „Baltimore“, ale wiadomości z Tokio i Pekinu stwierdziły przeciwnie, że powstańcy zwyciężyli wojska rządowe i opanowali nawet stolicę Korei, Seul. Król Libu zwrócił się z prośbą o pomoc do Chin, a gdy te zwlekaly swom zwycięzcom, gabinet japoński zawiadomił Li-Hung-Czanga, który jako namiestnik prowincyi Cziłi kieruje sprawami koreańskimi, że Japonia będzie interweniować. Rzeczywiście oddział japoński, złożony z 6000 ludzi, wyładował w Chemulpo, rozproszył z łatwością bandy powstańcze i zajął nawet Seul. Wówczas dopiero Chiny postanowiły czynnie wystąpić; armia północna pod dowództwem generała Meng-Czuna, która w swoim czasie walczył na Formozie z Francuzami nie bez powodzenia, otrzymała rozkaz wyruszenia do Korei, a flota, którą dowodził admirał Ting, odpłynęła do Chemulpo. Bez trudności zajęli Chińczycy całą północną część półwyspu i zadržali się pod murami stolicy, aby nie doprowadzać do czynnego starcia z Japonczykami. Obecnie toczą się pomiedzy obu państwami układy co do przywrócenia *status quo* w Korei. Chińczycy proponują po prostu ogólną ewakuację; natomiast Japonia żąda ustanowienia wspólnej administracyi, dla zakończenia anarchii, panującej obecnie w Korei. Słowem, na dalekim wschodzie powtarzają się wszystkie fazy kwestyi egipskiej.

Pomimo groźnych wiadomości, nadchodzących z Pekinu i Tokio, utrzymanie pokoju pomiedzy Chinami a Japonią jest już z tego względu bardzo prawdopodobne, ponieważ wówczas Rosya nie ośmielaby wystąpić ze swemi pretensjami, a oba te państwa obawiają się interwencyi północnego sąsiada.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 4 lipca.

(X) Jednym z bardzo pięknych pawilonów na naszej wystawie jest pawilon hr. Andrzeja Potockiego z Krzeszowic. Zbudowany według projektu Zygmunta Gorgolewskiego w stylu północnego renesansu, zajmuje 480 metrów kwadratowych powierzchni. W pawilonie tym znalazła pomieszczenie wystawa produktów dóbr hrabstwa Tenczyńskiego i szedziszowskich. Przez cały dzień zwiedza tę wystawę nader liczna publiczność, podziwiając słusznie piękne i systematycznie rozmieszczone okazy gospodarstwa przemysłowego i rolniczego. Wnętrze pawilonu podzielone zostało na trzy ubikacje. W pierwszej największej pomieszczone zostały okazy: kopalni rud, huty cynkowej, kopalni węgla, glinki i łomów marmuru. Drugi pokój na prawo zajęty został na pomiesz-

czenie okazów przemysłu fabrycznego i rolnictwa; wreszcie w trzecim na prawo pomieszczono działy łowiectwa i leśnictwa.

Na przeciw głównego wejścia w pierwszym pokój zwraca ogólną uwagę ułożona z ogromnych, jednolitych brył węgla kunsztowna stolnia wraz z wózkiem górniczym na szynach kolejowych. Produkcyja węgla kamiennego wzrosła dziś do 2,000,000 cetnarów metrycznych i rywalizuje nawet z wielkim skutkiem z sąsiednimi kopalniami na Śląsku i Morawach. Administracyja dóbr Tenczyńskich widocznie w racjonalny sposób wyzyskuje naturalne bogactwa ziemi. Z łomów, znajdujących się w obszernych majątkach, wydobywa się prócz węgla rudę cynkową w Krzu; zaś huta cynkowa w Krzu i zakłady w Sierszy produkują blendę cynkową, ołów i kadm. Wszelkie zaś narzędzia potrzebne do przemysłu górniczego i hutniczego wyrabiane są we własnym zarządzie w majątku hr. Andrzeja Potockiego. O rozwoju górnictwa w tych dobrach najlepsze można mieć z tego wyobrażenie, że w roku 1892 wypłacono robotnikom w zakładach górniczych i hutniczych tytułem zarobku kwotę 302,000 złr. Ludność okoliczna ma się też dobrze, gdyż łatwo znaleźć może na miejscu w domu łatwy i dobry zarobek.

W pokoju na lewo położonym osobną grupę stanowi produkcyja cukru w cukrowni Szedziszowskiej. Wystawa tego działu, począwszy od hodowli buraków aż do głów cukrowych, przedstawioną została systematycznie w sposób pouczający. Również cały dział rolniczy zastalowany został w sposób nader staranny. Graficzne zestawienia produkty różnych plodów rolniczych wskazują, jak racjonalnie prowadzone jest gospodarstwo rolne, a przedstawione okazy różnych plodów są najlepszym tego twierdzenia świadectwem.

Trzeci pokój zajęty został na urządzenie wystawy łowiectwa i myślistwa, która istotnie przedstawia się bardzo pięknie. Na środku pokoju pomieszczono olbrzymiego niedźwiedzia, stojącego na tylnych łapach, po bokach zaś rozmieszczono bardzo wiele pięknych i niezwykłych okazów trofeów myśliwskich, a między innemi białą sarną i kilka orłów.

W ogólności cała wystawa hr. Andrzeja Potockiego jest nader interesująca, a dla rolników może być bardzo pouczająca ze względu na przedstawiony obraz gospodarstwa wzorowego.

Pozwólcie, że jeszcze raz powrócę do wystawy bydląt rogatego.

Obora Szwyćów z Hadynkowic została przez pomyłkę zamieszczona w katalogu wystawy bydląt, jako obora półkwi, którą pomyłkę powtórzyli potem dzienniki w swych sprawozdaniach. Obecnie na żądanie właściciela tej obory, p. Cieleckiego, dyrekcya wystawy prosi, aby pomyłkę z wyjaśnieniem, że powyższa obora pochodzi od bydła importowanego przez komitet Towarzystwa gospodarskiego przed rokiem 1880 i że czoło tej obory składa się z bydląt czystej krwi Szwyć.

Sprawy krajowe.

Lwów 4 lipca.

(Kursa wakacyjne dla nauki zręczności w Krakowie i Sokalu).

(X) W budżecie krajowego funduszu szkolnego na rok 1894 wyznaczyl Sejm kwotę 800 złr. na urządzenie w r. b. w Krakowie kursu wakacyjnego nauki zręczności (*Słójdu*) dla nauczycieli szkół ludowych; oraz 800 złr. na urządzenie takiego samego kursu w Sokalu. Rada szkolna krajowa postanowiła użyć tych kwot w ten sposób, że po 290 złr. wyznaczyła na pokrycie kosztów urządzenia tych kursów w Krakowie i Sokalu, resztę zaś po 540 złr. przeznaczyła na zasiłki po 30 złr. dla 18 nauczycieli szkół ludowych, mających wzięcie udział w kursie krakowskim, oraz dla 18 nauczycieli, przeznaczonych dla kursu sokalskiego.

Na kurs odbyć się mający w Krakowie, powołała Rada szkolna krajowa i przyznała zasiłki następującym nauczycielom:

Antoniemu Pindlowi z Buczkowic, okręgu szkolnego bialskiego; Antoniemu Wroniewiczowi z Rzegociny, okręgu bocheńskiego; Józefowi Rogozińskiemu z Borzęcina, okręgu brzeskiego; Leopoldowi Halmowi z Rzepiennika strzyżowskiego, okręgu gorlickiego; Józefowi Deponowskiemu z Bobowej, okręgu grybowskiiego; Józefowi Frączkowi z Kolbuszowy dolnej, okręgu kolbuszowskiego; Władysławowi Saneckiemu z Giedlaszowej, z okręgu łanuckiego; Józefowi Rybaczewskiemu z Laszek gończyńskich, okręgu mościskiego; Janowi Bbbie z Myślenic; Janowi Pirogowi z Kamienia, okręgu nizińskiego; Czesławowi Smolnuszowi z Jazowska, okręgu nowosądeckiego; Edmundowi Zabkowski z Ropeczy; Janowi Bogdanowskiemu z Jachimierza, okręgu sanockiego; Romualdowi Bielickiewiczowi z Kobia starego, okręgu staromiejskiego; Andrzejom Nowakowi z Grębowa, okręgu tarnobrzeskiego; Franciszkowi Ganczarowi z Zawady, okręgu tarnowskiego; Józefowi Nowakowi z Lachowic, okręgu żywieckiego; Franciszkowi Łuszczykowi z Dynowa, okręgu brzozowskiego.

Na kurs odbyć się mający w Sokalu powołała Rada szkolna krajowa i przyznała zasiłki następującym nauczycielom: Janowi Burczakowi z Bóbrki, okręgu Bobreckiego; Włodzimierzowi Krzyżanowskiemu z Jeziern, okręgu borszczowskiego; Janowi Kusznirowi z Czernicy, okręgu brodzkiego; Maurycyemu Szwałkowskiemu z Kozłowa, okręgu brzeżańskiego; Jerzemu Ambrozia-kowi z Łyśca starego, okręgu bohorodczńskiego; Michałowi Wiszniewskiemu z Romaszówki, okręgu czortkowskiego; Włodzimierzowi Kaszyckiemu z Rożniatowa, okręgu dolinańskiego; Michałowi Sozańskiemu z Jasienicy solnej, okręgu drohobyckiego; Teofilowi Chechlińskiemu z Lubienia wielkiego, okręgu grodeckiego; Władysławowi Jasińskiemu z Kalusza; Onufremu Waszyckowemu z Peczenizny, okręgu kolomyjskiego; Andrzejom Zagrzebiewiczowi z Kut, okręgu Kossowskiego; Józefowi Zakoniemu z Burkanowa, okręgu podhajeckiego; Bronisławowi Tustanowskiemu z Kurowic, okręgu przemyskiego; Stefanowi Podlaszekiemu z Podkamienia, okręgu rohatyńskiego; Mikołajowi Stefanowskiemu z Okna, okręgu skałckiego; Dymitrowi Andree z Trembowli i Julianowi Sozańskiemu z Isajów, okręgu Turczańskiego.

Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracyja *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazyem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracyja *Czasu*, tudzież agencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemołowskiemu w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryнку głównym, handel Bajerera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Ryнку głównym i Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2.

PP. Prenumeratorem *Czasu* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 5 lipca.

— JE. p. minister handlu hr. Wurmbrand przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z powrotem do Wiednia. Na dworcu powitali p. ministra przedstawiciele władz.

— Odznaczenie. Dr Leon Kulczyński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor gimnazjum św. Anny, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Czytelnia katolicka polska. Wczoraj o godz. 6 wieczorem, w sali Areybractwa Miłosierdzia, zebrało się grono członków organizującej się w Krakowie pożytecznej instytucyi, pod nazwą „Czytelnia katolicka polska.“ Jak rzucana myśl została życzyliwej przyjęta, dowodem wczorajszego zgromadzenia, na które przybyło 40 uczestników ze wszystkich sfer społecznych; dowodem lista członków, obejmująca dotąd 70 nazwisk. Na przewodniczącego uprosili zebrań X. kan. prof. Dra Pelczara, który kilkoma słowy nakreślił doniosłe zadania Czytelnicy, poczem p. Dr Władysław Markiewicz zdał sprawę z poczynionych dotąd kroków ze strony grona założycieli. Statut jest już zatwierdzony; dziś idzie o wybór wydziału Czytelnicy. Nad sprawą tą toczyła się rozprawa, potrącająca także o przyszłe zadania Czytelnicy, w której zabierali głos pp.: hr. Karol Scipio, X. Dr Julian Bukowski, Józef Hoepas. Na wniosek ostatniego wybrano komisyję-matkę, złożoną z pp.: X. kan. Pelczara, hr. Karola Scipiona, Dra St. Biesiadckiego, Dra Wl. Markiewicza i Henryka Müldnera, która udała się do przyległej sali i tam przygotowała listę członków wydziału. Lista ta przyjęta została w całości przez zgromadzenie, a według niej skład wydziału jest następujący: 1) Dr Biesiadcki Stanisław, 2) Dr Brzeziński Józef, 3) X. Dr Bukowski Julian, 4) X. Dr Chotkowski Władysław, 5) prof. Dr Jordan Henryk, 6) Lippman Alfons, 7) Dr Markiewicz Wl., 8) Dr Miłkowski Władysław, 9) prof. Dr Morawski Kazimierz, 10) X. kan. Pelczar Józef, 11) hr. Scipio Karol, 12) X. prałat Starowieyski Fr., 13) Dr Szarski Henryk, 14) Zajączkowski Kazimierz, 15) Zanietowski Józef, 16) p. wiceprezydent Żeleński Franciszek. Wydział ukonstytuuje się w tych dniach i rozpocznie prace.

— Z Towarzystwa Dobroczynności. Dnia wczorajszego przed rozpoczęciem posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności pan wiceprezes Dr Jan Hajdakiewicz uczcił pamięć s. p. Księcia Kardynała Dunajewskiego, jako protektora Towarzystwa Dobroczynności, w gorących i serdecznych słowach, podnosząc zasługi i pieczę zmarłego dostojnika około rozwoju Towarzystwa, oddając hołd jego cnotom i wyrażając żal powszechny z powodu śmierci męża, którą cały naród polski opłakuje. Wszyscy obecni rady Tow. Dobroczynności wysłuchali, stojąc, z rozwinięciem słów, płynących z ust szanownego przewodniczącego, poczem uchwalili, aby staraniem Rady odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę s. p. X. Kardynała Dunajewskiego. Nabożeństwo odprawione będzie w kaplicy Zakładu Towarzystwa Dobroczynności we wtorek dnia 10 b. m. o godz. 8 rano przez X. Dra kanonika Juliana Bukowskiego, którego zaprosił X. kapelan Zakładu w imieniu Rady ogólnej Tow. Dobr. Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności zaprasza na nie rodzinę, wszystkich swoich członków i pobożną publiczność.

— Z teatru. Jutro dana będzie opera Stanisława Moniuszki *Halka*. Główne role odgrywają panie: Niesiołowska i Teksel, oraz pp. Jaroński, Pester, Rybak i Roman. W akcie pierwszym odznaczono będą: polonez i mazur błękitny, a w trzecim tańce góralskie układu p. Zaborskiego. Do poloneza i mazura dyrekcyja sprawiła nowe bogate kostiumy polskie tak dla pań, jak i dla panów.

Artyści przygotowują nieznana u nas operę *Duch wojewody* ze słowami Wl. L. Anczyca, a muzyką Ludwika Grosmana, oraz *Faworyt*. W operze tej wystąpi pani Clarissa Cordier, artystka opery paryskiej, którą dyrekcyja udao się zaangażować na sezon operowy; pani Cordier, przez seces zagranicznych, występowała na scenie warszawskiej z wielkim powodzeniem.

— Budowa koszar. Sekeye ekonomiczna i skarbowa Rady miejskiej odbyły wczoraj posiedzenie i obradowały nad pismem komendy obrony krajowej, proponując Radzie budowę koszar dla 54 i 60, to jest dla wadowickiego i sądeckiego batalionu obrony krajowej. Pismo komendy wykazuje korzyści, jakie gminie przyniesie budowa koszar w obrębie miasta. Sekeye rozwałyli szczegółowo cały projekt i uchwały po wyzerpujących obliczeniach odpowiedzieć komendzie obrony krajowej, że gmina przedłożonych przez nią propozycyji przyjąć nie może.

Sprawa tramwajowa. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej obradowała wczoraj nad wnioskami komisji tramwajowej w sprawie rozszerzenia sieci kolei konnej w Krakowie, sformułowanymi na podstawie rozpraw na jednym z ostatnich posiedzeń Rady. Sekcja przyjęła wnioski komisji, zezwalające na przedłużenie zwrócić i domagające się budowy nowej linii do parku krakowskiego. Jak się dowiadujemy, utworzyła się w Krakowie spółka akcyjna obywatelska, gotowa podjąć budowę nowej linii konnej od rogatki Zwierzynieckiej do rogatki w ulicy Długiej przez ul. Wiaśną, Rynek, Sławkowską itd.

Zniżenie ceny jazdy koleją do połowy w trzeciej klasie udzieliła jenerała dyrektora kolei państwowych na wszystkich szlakach w Galicyi niezamierzonym uczestnikom walego jazu Towarzystwa pedagogicznego, mającego się odbyć we Lwowie w d. 14 lipca b. r. Dyrekcja ruchu rzeczonych kolei po rozumiejąc się zapewne ze zarządem głównym Towarzystwa pedagogicznego, czem uczestnicy jazu mają udowodnić swoją niezamożność.

Zmiana własności. Apteka pod „Złotą Głową” w Rynku głównym, będąca dotąd własnością p. Leona Rosnera, przeszła na własność p. Arnolda Reifera.

„Z. Lutni.” P. Karol Klobassa-Zrencki przystąpił do krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia” w charakterze członka wspierającego z wkładką 100 złr.

Kasyno powszechne urządziło w sobotę wieczorem humorystyczny, połączony z przedstawieniem amatorskim. Współudział przyjął artysta p. Władysław Kieński. — Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o g. 7 1/2 wieczór.

Wiadomości dycezyjne. Archidiecezja lwowska obr. łac. Mianowany stałym katechetą żeńskiej szkoły wydziałowej w Kolomyi X. Józef Poręba.

Dyceza przemyska. Prezentę na probostwo w Alagrodzie otrzymał X. Jędrzej Pacuła. Zmarł X. Aleksander Zacharski, prob. w Rudolowicach. Konkurs do 10 lipca. Administratorem w Rudolowicach *ex currendo* zamianowany X. J. Jarosz, prob. w Chłopcach.

Galicia w dziele *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*. Onegdaj w gmachu Namieśtnictwa we Lwowie odbyło się pod przewodnictwem JE. p. Filipa Zaleskiego posiedzenie w sprawie działu galicyjskiego w powyższym pomnikowym dziele. Jak wiadomo, referaty poszczególne zostały już oddawna rozdzielone, a mianowicie objęły: Opis m. Krakowa, profesor Uniwersytetu Dr Józef Rostański; Opis m. Lwowa, p. Wład. Łoziński; Krajobrazy Galicyi, prof. Dr Emil Dunikowski; Czołowe przedhistoryczne, konserwator Dr Włodzimierz Demytrykiewicz z Krakowa; Historia Krakowa przed przyłączeniem do Galicyi, prof. Uniwersytetu Dr St. Smółka; Historia księstw udzielnych ruskich przed zjednoczeniem z Polską, prof. Uniwersytetu Dr Anat. Lewicki; Historia Rusi po zjednoczeniu z Polską, Dr Michał Bobrzyński.

Ludzołstwo i fizyczne właściwości ludu. JE. Dr Józef Majer; Życie ludowe w Polsce, prof. Szymon Matysiak; Życie ludowe na Rusi, prof. Aleksander Barwiński; Życie ludowe Ormian, prof. Dr Jan Bołoz Antoniewicz; Życie ludowe żydów, p. B. W. Segel z Berlina; Życie ludowe Niemców, Dr Ludomir German; Dialekta polskie, prof. Uniwersytetu Dr Lucyan Malinowski; Dialekta ruskie, prof. gimn. Jan Werchratski.

Muzyka. Dr Franciszek Byliński; Literatura i teatr w Polsce, prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski; Literatura ruska, prof. Dr Emil Ogonowski; Architektura, prof. Władysław Łuszczkiewicz; Malarstwo i plastyka, prof. Uniw. Dr Marian Sokołowski; Przemysł artystyczny, p. Władysław Łoziński; Przemysł domowy, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Rolnictwo i chów bydła. prof. Uniwersytetu Dr Tadeusz Pilał; Leśnictwo, łowiectwo i rybactwo, Dr Wł. Tyńiecki; Górnictwo i hutnictwo, prof. Uniwersytetu Dr Wład. Szajnoch; Handel, przemysł i rękodzieła, prof. Uniwersytetu Dr Juliusz Leo; Komunikacje, JE. Dr Leon Biłski; Numizmatyka, prof. Uniwersytetu Dr Franciszek Piekosiński.

Na posiedzeniu onegdajszym omówiono szczegóły pojedynczych działów i oznaczono dla każdego z nich liczbę ilustracji.

„Zjazd „Sokołów.” Ze Lwowa donoszą nam: (X) Postanowienie związku „Sokoła” co do odcroczenia zlotu „Sokołów” na dni kilkanaście, wywołane koniecznością, okazało się praktycznie nie tylko ze względu na niepogodę, ale także ze względu na koniec roku szkolnego. Mimo odcroczenia zlot „Sokołów” zapowiada się jak najświetniej — świetniej, aniżeli w pierwszym terminie. — Mnożstwo gniazd wraz z zwiększoną cyfrą uczestników oświadczyło związek z zwiększoną gorącością podjęć. Zlot, jak wiadomo, odbędzie się 14 i 15 bm. Boisko znajduje się już dziś w najlepszym stanie.

Z wystawy. Piszą nam ze Lwowa d. 4 b. m.: Dziś rano o godzinie 11 przybyli na plac wystawy arcyksięstwo Leopoldowie Salwatorowie i księżniczka Alicja de Bourbon. — U bramy powitał ich ks. Sapiała, poczem dostojni goście udali się do pałacu sztuki, po którym oprowadził ich p. Łoziński. Następnie przejechali arcyksięstwo przez plac wystawy i przypatrzyli się pawilonom i wystawie etnograficznej. Wystawa sztuki bardzo się podobała arcyksiężniczce i kilkakrotnie wyraziła się o niej z jak największym uznaniem.

Uczniowie gimnazjum rzeszowskiego, którzy przez dwa dni byli we Lwowie w celu zwiedzenia wystawy, dziś wieczór odjechali do domu; zaś o godzinie 11 wieczór powracają do domów dzieci szkolne z powiatu krakowskiego. — Dzieci te do południa zwi-

dziali wystawę; hr. Stanisław Bałeni ugościł je drugim śniadaniem; popołudniu zwiedzały miasto.

Dziś mamy również piękną pogodę; w południu padał trochę deszcz, ale przyczynił się tylko do orzeźwienia powietrza.

Jubileusz Politechniki lwowskiej. We wtorek dnia 10 b. m. odbędzie się uroczysty obchód pięćdziesięciolecia jubileuszu Politechniki lwowskiej. Uroczystość rozpocznie solenne nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny o godz. 9 rano.

Gość ze Szwecji. Przybył do Lwowa bar. Kruzenstjerna, b. minister spraw wewnętrznych, obecnie jenerały dyrektor poczt Szwecji. Oczekiwał go na dworcu dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz, który gości go u siebie. Następnie zwiędził baron Kruzenstjerna wystawę, oprowadzany przez p. Seferowicza. Jedną gałąź rodziny Kruzenstjernów przybyła przed dwadzieścia lat do Polski i posiada obecnie w Galicyi dobrą ziemię.

Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) przybył z Genewy do Lwowa, celem odwiedzenia swej córki pani Gawrońskiej.

Z Zakopanego donoszą: Zdaje się, że projekt kolei do Zakopanego jest bliższy urzeczywistnienia. Właściciel koncesyi hr. W. Zamojski rozpoczął już roboty wstępne do budowy wąskotorowej kolei lokalnej z Chabówki do Zakopanego.

W Zakopanem odprawione będzie jutro nabożeństwo żałobne za duszę s. p. X. Józefa Stolarczyka, jako w pierwszą rocznicę jego śmierci.

Awans kolejowy. (C. d.) W klasie IX na 1200 złr.: Teodor Elterlein w Krakowie, Wilhelm Kahl w Gorlicach, Ferdynand Lukas we Lwowie, Józef Tracz w Stanisławowie, Jan Grzybowski we Lwowie, Bronisław Meenešewski w Stanisławowie.

W klasie IX na 1100 złr.: Władysław Choraży w Nowym Sączu, Wacław Wojewoda w Rzeszowie, Kładysz Angerman w Jasle, Józef Marciszewski w Krakowie, Edmund Jachimowski w Przemyślu, Hipolit Feit we Lwowie, Nathan Silberstein w Krakowie, Stanisław Kohnann, Ludwik Pawlikowski i Stanisław Zajączkowski we Lwowie, Antoni Tyszyński w Zatorze, Jakób Herman w Krakowie, Edward Schmidt w Chabówce, Karol Hebenstreit w Nowym Sączu, Ludwik Borowicz w Krakowie, Jan Cabicar w Dobromilu, Stanisław Wierzbowski we Lwowie, Ferdynand Herzog w Skolem, Jan Kunz w Gródku, Wilibald Wroński w Jeziernie, Ryszard Wiederwald we Lwowie, Józef Chomiński w Stanisławowie, Zygmunt Posner i Adolf Melcer w Sućwarzu, Franciszek Hlava w Starem Siole, Wincenty Uderski i Ludwik Wyżkowski w Stanisławowie, Roman Rosłowski w Husiatynie, Mieczysław Grabowski w Wygodzie, Adolf Prochowski w Czerniowcach, Konrad Dewechy i Alfred Saller w Krakowie.

W klasie IX na 1000 złr.: Józef Skwarczyński we Lwowie, Tomasz Łodziński w Stanisławowie, Kazimierz Pajk w Debicy, Alfred Lateiner w Krakowie, Waleryan Steczkowski w Krakowie, Włodzimierz Bessaga w Jordanowie, Izidor Moldauer w Nowym Sączu, Jakób Redlich w Dobrej, Ludwik Halporn w Chyrowie, Maks Mahl we Lwowie, Emil Freund w Szczercu, Stanisław Dąbrowski we Lwowie, Israel Gruder we Lwowie, Antoni Wechsler we Lwowie, Leon Ulrich w Volksgarten, Władysław Pawłowski w Stanisławowie, Józef Trzciniński w Jeżupolu, Maurycy Rappaport w Nowym Sączu, Bolesław Walter w Krakowie.

W klasie IX na 900 złr.: Stanisław Karpiński w Krakowie, Leo Salver w Podwoleńskich, Adolf Klein w Brodach, Wincenty Mecherzyński we Lwowie, Naftali Hochfeld w Przemyślu, Maurycy Kohn we Lwowie, Waleryan Nitecki we Lwowie, Bernard Nagel w Strzynie, Stanisław Ptaszyński w Gródku, Aleksander Krüger w Zagórz, Emil Cypryan we Lwowie, Teodor Komarzyński w Kolomyi, Eustachy Kossonoga w Haliczu, Romuald Pelszyński w Krakowie, Marian Stefler w Nowym Sączu, Karol Bily w Krakowie, Franciszek Wajda w Żywcu, Izrael Rappaport w Krakowie, Piotr Miziumski we Lwowie, Alfred Plechowski we Lwowie, Stanisław Zdobnicki we Lwowie, Ludwik Mayer we Lwowie, Tadeusz Ilnicki we Lwowie, Karol Ullman w Strzynie, Józef Charwat w Stanisławowie, Roman Chlebowski w Stanisławowie, Issak Neiger w Czerniowcach, Teodor Gröger w Tarnowie, Adam Kuhn w Żywcu, Jan Kopiec w Bochni, Leon Witlaiz w Debicy, Zurowski Stefan w Podgórzu, Eugeniusz Mehofer w Nowym Sączu, Bolesław Niedzwiecki w Krakowie, Edmund Veit w Podgórzu, Karol Milczanowski w Skawinie, Ignacy Jaworski w Nowym Sączu, Michał Wolkonowicz w Ptaszkowej, Ludwik Heller w Krakowie, Ludwik Dąbrowski w Nowym Sączu, Ignacy Synowicki w Zagórz, Janusz Niedzielski w Krakowie, Antoni Abrysowski we Lwowie, Ludwik Steinfeld w Przemyślu, Richard Pretsch w Brodach, Jan Jędrzejowski w Jarosławiu, Wacław Wirth w Przemyślu, Jan Błezień w Płuchowie, Herman Fuhrman w Podwoleńskich, Ludwik Tezko we Lwowie, Dawid Nussbaum w Podwoleńskich, Ludwik Erdt we Lwowie, Samuel Hoppen w Tarnopolu, Henryk Glick w Nowej Grobli, Karol Turek w Baszni, Tytus Makarewicz w Brodach, Michał Papara w Gajach Wyżnych, Karol Choraży w Mościłkach, Władysław Titz w Rawie Ruskiej, Józef Schamschala we Lwowie, Józef Herman w Brodach, Arnold Sokal we Lwowie, Franciszek Brzechowski we Lwowie, Teofil Gębarowicz w Glinnej Nawary, Ludwik Malinowski w Strzynie, Tadeusz Skrzyżowski we Lwowie, Stanisław Krausz w Stanisławowie, Rudolf Kube w Stanisławowie, Alfred Rotter w Stanisławowie, Jan Stelcer w Stanisławowie, Piotr Ryb-

czuk w Stanisławowie, Emanuel Gordzewicz w Stanisławowie, Albert Lewiński w Czortkowie, Jan Eberle w Bóbrce, Franciszek Przybyła w Tyńmieniu, Franciszek Gibas w Krakowie, Mieczysław Korczyński w Krakowie, Henryk Kelten w Krakowie, Józef Kluzeński w Krakowie, Ludwik Kuszpeński w Stanisławowie, Franciszek Ehrlich w Stanisławowie, Piotr Wdówka w Stanisławowie.

W klasie X na 800 złr.: Meth Herman w Haliczu, Polityński Wilhelm w Jasle, Horodyski Stanisław w Nowym Sączu, Schwab Franciszek we Lwowie, Derkacz Michał w Przemyślu, Kirschner Józef w Strzynie, Miszewski Zygmunt w Krakowie, Młoch Jan w Rzeszowie, Gorgosz Izidor w Podgórzu, Hauptman Mailach w Tarnowie, Hryczek Władysław w Żywcu, Kowatsch Artur w Stolinie, Leichter Franciszek w Debicy, Rössler Zygmunt w Stródm, Tachler Juliusz w Podzamczu, Dobrowolski Kazimierz w Jarosławiu, Cyzar Karol w Żinniej wodzie, Polakiewicz Włodzimierz w Dobrowlanach, Stab Jerzy w Przemyślu, Przybylski Stefan w Przemyślu, Masek Antoni w Przemyślu, Zawalkiewicz Maryan we Lwowie, Wesely Franciszek w Nowym Zagórz, Jurjewicz Stanisław w Podwoleńskich, Zajączkowski Władysław w Gródku, Morecki Leon w Drohobyczu, Rosenblum Salomon w Tarnopolu, Thormen Feliks we Lwowie, Müller Stanisław w Drohobyczu, Baczynski Stanisław w Podwoleńskich, Kienstein Franciszek w Przemyślu, Hofman Karol w Kimpolungu, Nemetz Emeryk w Chyrlinie, Kinda Roman w Tumaclu, Tyl Leonard w Zabłotowie, Dittersdorf Leon w Krakowie, Sobel Wiktor w Przemyślu, Rasp Jan i Pollak Emil we Lwowie, Herrman Adolf w Krakowie, Strach Roman i Strach Ferdynand we Lwowie. (stat. kanc.)

(Dokończenie nastąpi.)

W Podgórzu odprawiono dnia 26 z. m. solenne nabożeństwo za duszę s. p. X. Kardynała Dunajewskiego.

W Warszawie odbyło się wczoraj w kościele św. Krzyża, staraniem kolonii francuskiej i konsula francuskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne za s. p. Sadi-Carnota. Na środku kościoła ustawiono był, ołtarz zienia wielki katekaf, zaś przed nim — portret zamordowanego prezydenta Rzeczypospolitej. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych, oraz kolonii francuskiej i mnożstwo innych mieszkańców Warszawy. Wejście do kościoła dozwolone było tylko za biletami.

Z Wilna piszą pod d. 2 b. m.: Biskup wileński X. Audziejewicz od dni kilku ciężko zaniemógł na chorobę serca. We wszystkich kościołach tutejszych modlono się dziś na jego intencję.

Nieobecni na pogrzebie. Figaro wylicza trzy osoby, których nieobecność na pogrzebie Carnota powszechnie zauważono. Pierwszą był marszałek Canrobert, który miał zamiar przybyć w wielkim mundurze, ze względu jednak na lekką niedyspozycję w dniu poprzednim i na prawdopodobne zmęczenie lekarze sprzeciwili się temu zamiarowi. Mimo to, tłumy, ujrzawszy w delegacji głównego sztabu generała, wspartego na lasce i idącego z wysiłkiem, zaczęli wołać „Vive Canrobert!” Pyl do generała Jeanningsa. Drugim nieobecnym był Paweł Déroutelle, który jako delegowany przez rząd generalną Charenty, wybrał się w podróż, lecz zasłabł i z drogi musiał wrócić do domu. Trzecią osobą, która nie brała udziału w ceremonii pogrzebowej, była pani Carnot. Wdowa po nieśczęśliwym prezydencie siedziała zamknięta samotnie w swych apartamentach prywatnych, podczas gdy cały Paryż defilował przed trumną, kryjącą zwłoki jej męża. Gdy orszak opuścił pałac Elijski, udala się do małej kaplicy i tam na modlitwach spędziła dzień cały.

Tower Bridge. W dniu 30 czerwca księstwo Wali dopełnił otwarcia mostu Tower Bridge, który ma niezmierne znaczenie dla Londynu i jest zarazem jednym z największych dzieł, jakie inżynieria dokonała w ostatnich czasach. Na uroczystości otwarcia, oprócz księstwa Wali i członków rodziny królewskiej, byli obecni lord-major i przedstawiciele londyńskiej City. Most, wybudowany przez inżyniera Wolfa Barry, kosztował 1,170,000 funtów szterlingów. Koszt reparacji mostu i utrzymanie odpowiedniego personelu obliczono na 8,000 funtów szterlingów rocznie. Most składa się z trzech części. Na brzegach wystawiono dwie wieże, przypominające stylem wieże mostu londyńskiego, z którym nowy most sąsiaduje; w lożysku rzeki o osmdziesięciu metrach od brzegów rzeki wznoszą się znów dwie wieże wyższe i większe od pierwszych, 60 metrów oddalone od siebie. Te cztery wieże dzielą rzekę na trzy części. Środkowa część mostu pomiędzy centralnymi wieżami złożona z dwóch części, tworzących olbrzymi łuk, może być podnoszona siłą maszyn hydraulicznych i wówczas mogą przepływać najwyższe okręty. W tym celu się ruch powozowy jest wstrzymany, lecz komunikacja dla pieszych trwa nieprzerwanie, gdyż na 42 metry nad powierzchnią rzeki inżynier Barry połączył wieże chodnikiem, do którego osoby piesze dostają się za pomocą windy, urządzonej wewnątrz jednej z wież.

Nekrologia. Dnia 29 czerwca b. m. zmarł w Gastein w 78 r. życia Henryka Habbank z Niedzwieckich Drużbicka, właściciela dóbr Pralkowce. Ekspatryacja zwłok nastąpi w piątek 6 b. m. z dworca kolejowego do kaplicy w Pralkowcach, obrzęd pogrzebowy zaś w sobotę 7 b. m. o godz. 9 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 6 b. m.: *Halka*, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Dnia 4 lipca przed południem deszcz; termometr od +16.6 doszedł do +26.0 C. Barometr idzie znowa w górę; o godz. 7 rano dnia 5 lipca stan jego był 744.9 mm., termometru +16.6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 6 lipca: św. Izajasza i Dominiki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 2-go lipca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1284, węgierskich 2525, niemieckich 1663; razem 5472 sztuk. Płacono galicyjskie 58—60, osobiwe 62—64, paszone —. Węgierskie 54—58, osobiwe 60—65, niemieckie 60—62, osobiwe 64—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 3-go lipca. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1335 sztuk. — Płacono 37—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy biura koresp.

Campiglio 5 lipca. Cesarz i cesarzowa odbyli z przewodnikiem Dalla Giacomia wycieczkę na Monte Spinale, głośną z pięknych widoków. Powrót nastąpił o godz. 6 m. 30 po południu.

Wiedeń 5 lipca. Trybunał państwa obradował nad zażaleniem gminy miasta Pragi w sprawie zawieszenia uchwały rady gminnej co do wystosowania petycji do sejmiku o zniesienie stanu wojakowego.

Wiedeń 5 lipca. *Fremdenblatt* stwierdza, że wiadomość, jakoby szef sekcyi Cizraky opuścił miał swoje stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Praga 5 lipca. Oskarżony o zdradę główną 15 letni czeladnik kucykierni Seemann, skazany został wczoraj na 3 lata ciężkiego więzienia, obustronnego postem. Rozprawa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych. Seemann należał do tajnego związku „Nedela.”

Buda-Peszt 5 lipca. Podana przez *Nemzet Ujsag* wiadomość o katastrofie na Cisie nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

Buda-Peszt 5 lipca. Ze strony urzędowej stwierdzają, iż doniesienie o rzekomej katastrofie na rzece Cisy było zupełnie zmyślane.

Buda-Peszt 5 lipca. Dziś znaleziono w Au wienk zwłoki ściganego listami gończym bankiera Loery. Loery odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera.

Berlin 5 lipca. Wielu członków rady związkowej udało się pod przewodnictwem sekretarza stanu Büttchera do Kilonii, aby zwiedzić roboty około budowy kanału północno-wschodniego.

Berlin 5 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi: Krążka pogłoski, że Hobe basza, obecnie Ferik, to jest jenerał armii tureckiej, nie będzie zajmował nadal tego stanowiska w Konstantynopolu.

Berlin 5 lipca. *Vossische Ztg* donosi z Konstantynopola, że jenerał Hobe basza otrzymał dymisję od sultana na przedstawienie cesarza Wilhelma. Hobe basza miał w pismach, zwróconych do Porty i cesarza, uzalać się w niestosowny sposób do ks. Radolińskiego, nie okazując mu, jako pierwszemu adiutantowi sultana, należnych względów. Z drugiej strony utrzymują, że Hobe basza nie zajmował takiego stanowiska. Mimo wstawiania się księcia Radolińskiego, cesarz nie cofnął pisma, wystosowanego w tej sprawie do sultana.

Rzym 5 lipca. Depesze z Medyolanu donoszą, że na żądanie policyi francuskiej zarządziły władze sądowe rewizję domową u rodziny Caseria w Motta Visconti. Matka Caseria oddała przy rewizji władzom wszystkie papiery syna; między innymi fotografie i ostatni list Caseria, datowany z lutego z prośbą o pieniądze. Matka posłała mu 80 lirów wraz z dobrami radami.

Podczas rewizji dopytywała się, na jaką karę skazany będzie Caserio. Skonfiskowane papiery przesłano władzom francuskim.

Rzym 5 lipca. *Popolo Romano* donosi, że policya wykryła istnienie rzeczywistego spisku zienia anarchystycznego, z polecenia którego Lega usiłował zabić Crispiego.

Rzym 5 lipca. Agencja Stefaniego donosi: Rokowania między rządami włoskim i Stanów Zjednoczonych, mające na celu ochronę włoskich wyhodźców przeciw wyzyskowi t. zw. patronów, doprowadziły do utworzenia w Ellis Island biura, w którym udzielane będą włoskim wyhodźcom w razie żądania daty, dotyczące osiedlenia i podaży pracy. Koszta utrzymania biura i pensyi urzędników ponosić będą Stany Zjednoczone, rząd włoski zaś opłacać ma dwóch włoskich agentów.

Petersburg 5 lipca. Od dnia 1 do dnia 3 lipca zachorowało w Petersburgu na cholere 21 osób; sześć wypadków cholery skończyło się śmiercią.

Bukareszt 5 lipca. Nieukończony pawilon wystawowy w publicznym ogrodzie Cismegiu, zawalił się, grzebiąc pod gruzami 28 robotników. 18 jest rannych, z tych 4 ciężko.

Chicago 5 lipca. Przywódcą strejkujących Debs oświadczył, że w sobotę osiągnięte będzie zupełne porozumienie. Dzisiaj odbywają się rokowania między reprezentantami strejkujących robotników i towarzystw.

Chicago 5 lipca. Cztery tysiące strejkujących robotników opanało kopalnię hrabstwa Ogebie w Stanie Michigan; przyszło do licznych utarczek. Kilka osób zabitych. W kilku innych punktach podłożono ogień pod wagony i mosty kolejowe.

Od Administracji „Czasu”

Pierwsze Stowarzyszenie Weteranów wojskowych w Krakowie złożyło dla nieśczęśliwych pogorzelców Nowego Sącza 15 złr.

NADESZŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



Uwaga na ten znak wypalony w korku, tudzież na czerwoną etykietę orła poleca się jako ochronę przeciw częstym fałszowaniom

Mattoni's Giesshübler Sauerbrunn.

(1915)

Wilhelm Fenz

z powodu zmiany lokalu

bardzo się poleca łaskawym względem.

(1318 81)

Przez sezon letni pozostają w Krakowie.

Dr W. Lepkowski,

zaktad dentystyczny, ul. Straszewskiego 27.

(1695 1-3)

Staruszka 98-letnia Anna Szafran-ska, sierota opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwie serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmując urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlece.

Wdowa, z bardzo osłabionym wzrokiem i nadwątłym zdrowiem, licząca lat 73, pozbawiona najniezbędniejszych potrzeb życia i wystawiona na wielką nędzę, poleca się opiece serc wspaniałomyślnych i litościwych, upraszając o przesyłanie łaskawych datków za pośrednictwem Administracji „Czasu.”

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręczę za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względem.

Marya Siemińska

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 lipca, 2 godz. 30 min. po południu.		str. et.		str. et.	
Anglobank	156	—	—	Anglobank	156
Bankverein	185	76	—	Bankverein	185
Akcyo ban. aust.-w.	248	80	—	Akcyo ban. aust.-w.	248
„ kol. Kar. Lud.	218	—	—	„ kol. Kar. Lud.	218
„ lwowski	276	75	—	„ lwowski	276
„ czerniow.	104	25	—	„ czerniow.	104
„ połudn.	142	25	—	„ połudn.	142
„ Elbethal	257	75	—	„ Elbethal	257
„ Nordbahn	3035	—	—	„ Nordbahn	3035
„ Staatsbahn	338	60	—	„ Staatsbahn	338
„ Alpin	80	90	—	„ Alpin	80
„ Akcyo tytoniow.	211	25	—	„ Akcyo tytoniow.	211
„ Ruble	134	25	—	„ Ruble	134

Uposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 lipca.

Banknoty aust.	162	90	4% Listy likw. pola.	—	—
Krótki Wiedeń	162	50	Renta włoska	75	30
Banknoty ros.	218	80	Ako. aust. kred.	210	25
5% Listy zast. pola.	—	—	Ultimo Ruble	131	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut		płać		żądają	
papierów wartościowych.		złr. et.		złr. et.	
Kraków 5 lipca.					
Waluty.					
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134	—	135	—	4 1/2 %
Marki niemieckie za 100	61	80	61	60	5 1/2 %
10-frankowa	9	10	—	—	4 1/2 %
Dukaty cesarskie	5	85	5	85	6 1/2 %
Ruble srebrne	1	20	1	30	4 1/2 %
Papiry wartościowe.					
Listy zastawne					
za 100 złr. im. wart. oprócz kup. onu bież.	100	—	100	80	(z)
1/2 % galic. banku hipotecznego	101	—	101	80	galic. kolo
" " " " " " " " " " " "	109	80	101	80	"
" " " " " " " " " " " "	109	80	110	50	"
galic. Tow. kred. niemsk. nieokr. 1/2 % prem.	97	90	98	50	"
" " " " " " " " " " " "	97	90	98	50	"
" " " " " " " " " " " "	96	90	97	60	"
1/2 % galicyjskiego banku krajowego	100	20	100	90	nia
" " " " " " " " " " " "	97	—	97	70	czern
" " " " " " " " " " " "	101	50	103	—	"
Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.					wog.
" " " " " " " " " " " "					
Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli					
imiennej wart., oprócz kuponu bież.					
w rublach i kop.					
	99	50	100	50	

W poniedziałek d. 9 lipca b. r.
o godz. 9ej rano,
jako w rocznicę śmierci
ś. p.

Księcia Aleksandra
Czartoryskiego

odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary,
na które rodzina Krewnych, Przyjaciół
i Znajomych zaprasza.

KSIEGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA
NUT MUZYCZNYCH I GŁÓW. EKSPEDYCYA
PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

Rynek, linia A-B, telefon Nr. 150,
otrzymała na skład dzieło p. t.

X. Wł. Chotkowski. Mowa
żałobna na ś. p. Albina Kardynała
Dunajewskiego, Księcia-Biskupa
Krakowskiego. Cena 50 c., z prze-
syłką pocztową 52 c. (1696-1-2)

Gorzelnik obznajomiony zno-
wościami, biegły
w piórze, poszukuje zaraz lub później posady.
Łaskawe oferty pod L. M. 1737 przyjmuje
Administracja „Czasu“.

MORITZ TILLER & CO.
K-K HOF-LIEFERANTEN
WIEN
J. J. KRIEGER-MEDAILLE

Preisrichter des Kaiserlichen
für K-K Staats- und sonstige Beamte
versenden wir auf Wunsch gratis und franco

ENCYKLIKA
OJCA ŚWIĘTEGO
do Biskupów polskich
po polsku i po łacinie
wyszła nakładem
KSIEGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1506-6-6)
Cena egzemplarza 30 centów.

W Bolechowicach, stacya Zabierzów,
cye na dwa miesiące wakacyjne do
wynajęcia. Wiadomość w trafikce w Bole-
chowicach. (1724-2-2)

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozyowy.

Już sam sok roślin-
ny płynący z brzo-
zy, jeżeli w pełni wy-
słodzony, jest od sta-
nów, jak najznakomitszy
środek pielęgnacji; je-
żeli jednak ten sok
według przepisu wy-
nalezionego przez
znanego lekarza, to
dopiero jako balsam,
jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub
inne miejsce skóry tym balsamem, to już
następnego rana odpadają prawie
nieznaczne łupieżce ze skóry, któ-
ra staje się przeto lśniącą, białą
i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy
zmarszczki i blizny z ospy i nadaje mło-
docianą barwę twarzy; cerze nadaje białość,
delikatność i świeżość, usuwa w najkrót-
szym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny,
czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie
inne nieczystości cery. Cena słoika z opi-
sem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiel**
mydło benzoesowe, najłagodniejsze
i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, u-
myślnie przyrządzone po 60 ct. (615-16)
Do nabycia w każdej większej aptece, mia-
nowicie: w Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie
u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Goli-
chowskiego nast. Mahl apt., Schmidt &
Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana
Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Marcyana
Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u
Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

PODZIĘKOWANIE.

Przed kilku dniami straszny cios
dotknął rodzicielskie serca nasze —
Wszemogący Bóg powołał do siebie
córeczkę naszą 11 wiosen liczącą.

Z chrześcijańską pokorą poddając
się świętemu Jego wyrokowi, czujemy
się również w obowiązku złożenia pu-
blicznego podziękowania tym wszyst-
kim, którzy odprowadzając aż do
grobu nasze ukochane dziecko, spra-
wili tą ofiarą szlachetną ulgę zbolę-
łym sercom naszym.

Najprzewielebniejszemu Duchowień-
stwu, Ekscelencyom, Jaśnie Wielmoż-
nym i Wielmożnym Panom Urzędni-
kom i Wojskowym, Czeigodnym wy-
soko postawionym w kraju za zasługi
narodowe osobistościom, Szanownym
Współobywatelom, Krewnym i pobo-
żnej Publiczności, zgłębia wszystkim,
którzy raczyli ciał zmarłej odprowa-
dzić na miejsce wiecznego spoczynku
i grudek ziemi rzucić z miłością na
jej trumienkę, niechaj Bóg dobrotliwy
zapłaci! My błogosławimy im w stro-
skanej duszy za tę drogą nam ofiarę,
którą w pamięci rodzicielskiej zapisa-
liśmy na zawsze gorącymi łzami.

Z wysoką czcią,
pełni głębokiej wdzięczności
Fritschowie, rodzice
wraz z całą najbliższą rodziną
(1726) zmarłej Halinki.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
(1666 6 10)

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY
KRYNICA (w Galicyi)
najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kolei
Muszyna-Krynica,
z Krakowa 8 godz.
ze Lwowa 12 „
z Budapesztu 12 „

W miejsc:
pocztą trzy razy
dziennie, telegraf,
apтека.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.
Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny
kwas węglowy, ogrzewane metołą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 36,000). **Kąpiele borowi-**
nowe parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13,500). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu
węglowego. **Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specjalisty Dra H. Ebersa (w roku
1893 wydano procedur hydropatycznych 32,000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i za-
granicznych, zentyca, kefir, gimnastyka lecznicza. **Lekarzy zdroj.** Dr. L. Kopff
cały sezon stale odbywający. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. **Spacery:** Bardzo rozległy
park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Blizsze i dalsze wycieczki w uroczyska Karpaty. **Mieszkania:**
Przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzone, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektry-
cznymi, piecami itd. **Kościół** katolicki i cerkiew. **Wspaniały dom zdrojowy**, kilka restaura-
cyi, kilka pensjonatów prywat., mleczarnia, cukiernia. **Muzeum zdrojowe** pod kierunkiem
A. Wronskiego od 21 maja. **Staly teatr**, koncerty. **Frekwencya** w 1893 roku 4600 osób.
Sezon od 15 maja do 30 września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpielei, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi niższe.
Rozrywka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich mia-
stach w kraju i zagranicą.

W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p.
udzielone nie zostają.

Na żądanie udziela wyjaśnień
(1174 5-6)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Mieszkanie do wynajęcia.
W domu pod Nr. 2 przy ul. Łobzowskiej
naprzeciw klasztoru Karmelitanek, po-
łożym w ogrodzie gustownie urządzonym,
są do wynajęcia na parterze 3 obszernie
i jeden mniejszy pokój z werandą, ku-
chnią, strychem i piwnicą.

Blizsza wiadomość u stróża na miejscu.
(1689 2-4)

Do wynajęcia zaraz:
3, 4, 5—10 pokoi z kuch-
niami przy plantach i
sklepy w domu pod l. 71
przy ulicy Grodzkiej.
(1500-11-)

Wiedn. Losy po 1 Koronie.
5 Głównych Wygranych 10.000 Koron.
Losy te mają na sprzedaż w Krakowie: J. Altstetter, A. Eibenschütz,
St. Feintuch, Z. Gieitzmann, J. & M. Grajower, M. L. Hochwald, A.
Holzer, A. Mendelsberger, Z. Molken, M. D. Triebreich.
(1427-17-)

! Ciągnięcie już we Srode!

Wodolecznica w Ischl (Kaltenbach)
w najpiękniejszym położeniu tuż pod lasem, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, posiada
80 pokoi, wielką jadalnię z obszernym tarasem, salon fortepianowy, bilardowy i dla pań, pawilon
na śniadania, 180 m. długi kryty chodnik, miejsce do gry w lawn-tennis i krikiet, kępielnię
i t. d., wszystko położone w wielkim parku, największa wygoda, mierna cena.

Miejsce, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne
i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta wysyła najchętniej właściciel i lekarz kierownicy:
Dr. Alfred Winternitz. (1113-4 4) **Dr. Henryk Hertzka.**

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryjańska 23,
POLSKA
SARNINE
świeża na czcieli,
ORAZ JP. (1561-20-)
BULION osobliwy z dziożyny
własnego wyrobu.

Przyjmuję nadal uczniów
szkół średnich. (1687 2-3)
F. Szklarska
w Krakowie, ulica św. Jana L. 13.

Morele!
Najpiękniejsze smaczne gatunki **ananasowych**
moreli w 5-kilowych koszykach pocztowych,
doskonale opakowane, koszyk po 1 złr. 70 c.
opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła
Mertz Nandor,
(1690-2-3) **Grosswardein, Ungarn.**

Złoty medal na wystawie powszechnej
w Paryżu 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT
SUCHARD
NEUCHÂTEL (Szwajc.)
CACAO
FEINSTE QUALITÄT
MASSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 4 K^g = 200 TASSEN · Niehäft ·

(2592-35-)

Niezbędnym dla każdego
ruchu fabrycznego jest przyrząd
Lauffera niszczący osad w ko-
tach, patentow. obęgi łączące
rzemienie, Huka żelazna patent-
sprężadź ma **J. Endler** w Wiedniu.
biuro techn. IV. Hauptstrasse 32. (1604 3-3)

Rozpisanie ofert

na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych począwszy od 1 stycznia 1895 r.

Na mocy ustawy z dnia 15go kwietnia 1894 r. Dz. u. kr. Nr. 33 pobierane będą od
dnia 1 stycznia 1895 r. do dnia 31 grudnia 1899 r. na rzecz funduszu krajowego samoistne
opłaty konsumcyjne od napojów spożywanych w kraju, a mianowicie:

- 1) od gorących palonych spirytusowych płynów (spirytusu) których zawartość alkoholu
przepisaną alkoholometrem oznaczoną być może (z wyjątkiem rumu, araku i koniaku)
(w kwocie 3 ent. a. w.) (6 halerzy) od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu
według studzielnego alkoholometra, czyli od jednego hektolitra 100 stopniowego spiry-
tusu 3 złr. (6 koron).
- 2) od rumu, araku, koniaku, likieru tudzież wszelkich innych słodzonych gorących napojów
spirytusowych bez różnicy zawartości alkoholu, w kwocie 4 złr. a. w. (8 koron) od
każdego hektolitra.
- 3) od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. a. w. (1 korony) od hektolitra.

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającym przez
c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w dzienniku ustaw
krajowych ogłoszonym zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w drodze licytacji
pisemnej za ustanowieniem cen wywołania *) oznaczających jednoroczny czynsz dzierżawny
w następujących powiatach politycznych (Starostwach) względnie w okręgach sądowych:

L. b.	W POWIECIE	Cena wywołania na cały powiat polity- czny (Starostwo) Złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe Złr.
1.	Biała	17.740	Biała Kęty Oświęcim	6.488 6.526 4.726
2.	Brody	15.544	Brody Łopatyn Załoźce	8.479 3.249 3.816
3.	Chrzanów	18.633	Chrzanów Jaworzno Krzeszowice	8.960 4.176 5.527
4.	Horodenka	17.152	Horodenka Obertyn	10.982 6.170
5.	Jarosław	23.447	Jarosław Radymno Sieniawa	15.697 5.702 2.048
6.	Kolbuszowa	6.402	Kolbuszowa Sokołów	3.804 2.598
7.	Kołomyja	32.932	Gwoździec Kołomyja Peczenizyn	4.887 23.287 4.758
8.	Kosów	9.562	Kosów Kuty	5.935 3.627
9.	Myślenice	8.872	Jordanów Maków Myślenice	3.607 528 4.737
10.	Nisko	5.115	Nisko Ulanów	4.256 859

L. b.	W POWIECIE	Cena wywołania na cały powiat polity- czny (Starostwo) Złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe Złr.
11.	Nadwórna	16.402	Delatyn Nadwórna	9.294 7.108
12.	Rzeszów	21.964	Głogów Rzeszów Strzyżów Tyczyn	2.267 12.207 3.295 4.195
13.	Skalat	12.033	Grzymałów Skalat	3.691 8.342
14.	Śniatyn	10.489	Śniatyn Zabłotów	5.802 4.687
15.	Tarnobrzeg	10.769	Rozwadów Tarnobrzeg	4.208 6.561
16.	Tarnopol	18.573	Mikulicze Tarnopol	2.865 15.708
17.	Wadowice	19.961	Andrychów Kalwarya Zator Wadowice	5.051 4.995 2.942 6.973
18.	Zbaraż	6.656	Nowosiół Zbaraż	2.178 4.478
19.	Złoczów	21.109	Olesko Zborów Złoczów	3.992 6.072 11.045
20.	Żywiec	30.279	Milówka Ślemień Żywiec	8.875 8.231 13.173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwolony ustawą
albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu jednego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofertami na mniej-
sze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich pragnących wydzierżawić pomienione opłaty krajowe,
szczególniej zaś: producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy posiadające
własne prawo propinacji względnie dodatki gminne, wreszcie dzierżawców propinacyjnych
i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opiewające
których wzór otrzymać można w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszyst-
kich Urzędach gminnych miast i miasteczek, zaopatrzonej znaczkiem stemplowym na 50 ct.
wraz z kwotą gminną 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wadium, a to
albo w gotówce, w papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarne lub też
w książeczkach kas oszczędności **najdalej do dnia 25go lipca 1894 roku**
wnieśli wprost do Wydziału krajowego.

Dla dogodności oferentów i celem uniknięcia kosztów przesyłki oznajmia się im, że
oznaczone wyżej wady mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytem
potwierdzeniem odbioru na ofercie.

Oferty przedłożone Wydziałowi krajowemu bez wadyw względnie bez powyższego
potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy a naj-
dalej do dnia 1go września 1894 r.

W razie nieuwzględnienia oferty złożone wadium zostanie dotyczącym oferentom bez
kosztów zwrócone.

Lwów, dnia 15go czerwca 1894 roku.

*) Podane ceny wywołania obliczono na podstawie wykazanej konsumpcyi napojów krajowej opłacie podlegających, czyn-
szów dzierżawnych propinacyjnych i czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie
rocznie pobiera. (1649 3-3)